Nr 229. Kraków, 7 Października — Czwartek. Rok 1875.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| „ do Niemiec i Włoch | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ 60 | „ 15 | „ 10 | „ 5 |
| „ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 48 | „ 12 | „ 8 | „ 4 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upras za się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dwerskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

## Kraków 6 października.

Telegraf zawiadomił nas wczoraj o podaniu się do dymisyi nowego gabinetu serbskiego, którego naczelnikiem był Stewcza, ale duszą jego pozostał Risticz, członek poprzedniego gabinetu, niegdyś jeden z członków rejencyi podczas małoletności ks. Milana. Risticz uchodził wtedy za zwolennika Rosyi. O tej zmianie gabinetu wiemy dotąd tyle tylko, iż nastąpiła ona na skutek oświadczenia, które ks. Milan złożył na tajnem posiedzeniu sejmu.

Adres na mowę tronową uchwalony przez sejm, był tylko jej powtórzeniem z bardzo lekkim naciskiem na obecne położenie Serbii, a zostawiał księciu wolne ręce do działania na korzyść braci bośniackiej. Pod tem zastrzeżeniem rząd miał moc hamowania środkami, jakie mu sejm zostawił do wolnego użycia, wszelkich popędów narodowego zapału. Pierwszem następstwem tego postanowienia sejmu było przeniesienie jego do Belgradu. Rząd nie znalazł przeto powodu do rozwiązania sejmu i powiodło mu się utrzymać na wodzy partyę ruchu, chociaż nie starał się o zatamowanie wychodztwa zbrojnych ochotników do powstania.

Jeżeli ks. Milan wszedł w bezpośredni stosunek ze zgromadzeniem prawodawczem bez udziału ministerstwa, wówczas musiało ono usunąć się. Ale że książe uczynił ten krok, to daje poznać, iż więcej liczył na wpływ swój osobisty, niż na wpływ ministerstwa u większości sejmu. Oświadczenia księcia mogły się odnosić tylko do jego osobistego położenia, do interesu dynastycznego i do trudnego stanowiska kraju wobec dyplomacyi europejskiej. Telegraf doniósł nam równocześnie, że utworzenie konserwatywnego gabinetu jest uważane w Belgradzie za prawdopodobne. Już na parę dni przedtem obiegały w Konstantynopolu pogłoski o blizkim upadku Risticza, a zarazem zapowiadano wkroczenie wojsk tureckich do Serbii. Wprawdzie ostatniej tej pogłosce zaprzeczono, ale jeśli ją odniesiemy do oświadczenia księcia w sejmie, można przypuścić, że wypadek ten brany był w rachubę, jak poprzednio głoszone możebne zajęcie Serbii przez wojska austryackie.

Od chwili, gdy między trzema gabinetami mocarstw północnych stanęło utrzymanie całości Turcyi, a tylko zastrzegły one sobie skłonienie Porty do reform mających zapobiedz przyszłym powstaniom, było rzeczą pewną, iż udział choć pośredni Serbii w ruchach powstańczych cierpianym długo nie będzie. Szło tylko o środki po temu, a ostatecznym mogła być chyba okupacya. Zapewne więc zagrożony nią ks. Milan uciekł się do sejmu, aby mu przedstawić grożące niebezpieczeństwo i niemożność liczenia na pomoc obcą. Gabinet wobec takiego oświadczenia nie mógł dalej urzędować i zostawia ster rządu żywiołom bardziej konserwatywnym, czyli innemi słowy, ludziom powolniejszym na rozkazy państw opiekuńczych.

Ze zmianą gabinetu w Serbii, powstanie poniesie cios bardzo dotkliwy, bo Serbia sama jedna była dlań pomocą, gdyż Czarnogóra powolna skazówkom dyplomacyi, a może przekupiona drobnemi korzyściami, jak np. pozwoleniem żeglugi na jeziorze Skadarskiem, od niejakiego czasu usuwać się zaczyna od wspierania powstańców, a Rumunia ani na chwilę nie okazała im sympatyi, owszem, była im niechętną w obawie zbytniej przewagi słowiańskiej wobec żywiołu rumuńskiego.

Upadek więc gabinetu Risticza może być uważany za klęskę powstania hercegowińsko-bośniackiego, a dla samej Serbii przyniesie upokorzenie a może i rozczarowanie z planów wielkości, przypominającej czasy carstwa Serbskiego.

---

*Köln. Ztg*, używana przez rząd berliński między innemi za *ballon d'essai*, mianowicie gdy chodzi o sprawy zagraniczne, w ostatnich czasach dużo zajmuje się sprawami hiszpańskiemi, aby nakoniec przedstawić Europie nową kombinacyę, która w razie wykonania swego byłaby niczem innem, jak poddaniem półwyspu iberyjskiego stanowczo wpływowi niemieckiemu. Na uwagę zasługują dwa ostatnie doniesienia organu kolońskiego, w których daleko posunięte aspiracye niemieckie najwyraźniej się uwydatniają.

W telegramie z Madrytu z 29go września donosi *Köln. Ztg*, że niezadługo nastąpi nowe przesilenie ministeryalne. W tem doniesieniu nie byłoby nic tak bardzo uderzającego, bo czemużby Hiszpania nawet pod rządem Alfonsa XII nie miała walczyć z Turcyą o palmę pierwszeństwa co do liczby przesileń ministeryalnych. Ale uderza w niem, że Canovas del Castillo, który co dopiero ustąpił miejsca Jovellarowi, ma znów stanąć na czele gabinetu. Powód ustąpienia i niedalekiego znów powrotu Canovasa ma być wedle *Köln. Ztg* następujący. Canovas nie mógł dotrzymać przyrzeczenia danego Watykanowi, iż pod warunkiem przysłania do Madrytu nuncyusza zachowa jedność religijną w Hiszpanii; dla tego, ustępując na chwilę, pozostawił Jovellarowi zadanie odparcia żądań Watykanu, aby *salvo honore* mógł na nowo objąć ster rządów. Ponieważ Watykan uznał za stosowną, jak mniema ten dziennik, pogodzić się z Hiszpanią na nowych warunkach, przeto Canovasowi nic już nie stoi na przeszkodzie, aby stać się znów prezesem ministrów i zapewnić stronnictwu liberalno-konserwatywnemu zwycięstwo w niedalekich wyborach do kortezów, przez co jedynie panowanie Don Alfonsa ustalić się może. Taka jest osnowa depeszy madryckiej, mniejsza o to, czy rzeczywiście z Madrytu nadesłanej czy też z berlińskiego biura prasowego; dość że stanowi ona punkt wyjścia do dalszych a bardzo ciekawych doniesień *Köln. Ztg* które znajdujemy w obszernym artykule wstępnym z d. 3 b. m., widocznie już zdradzającym pochodzenie swe z ulicy Wilhelmowskiej w Berlinie. Po bardzo obszernym wstępie, który usiłuje dowieść, że powstaniu karlistowskiemu mocno już ma się ku zachodowi, mimo że don Carlosowi znów wcale nie źle zaczyna się powodzić, powiada on, że teraz, gdy widoki pokoju są jak najlepsze, młody król może oddawać się marzeniom matrymonialnym. I tą właśnie druga była przyczyna chwilowego ustąpienia Canovasa, aby miał czas swatać swojego pana. Owo zaś odparcie żądań Watykanu zostaje w ścisłym związku z wyswataniem króla; albowiem, jak mówi autor artykułu, niedotrzymanie konkordatu z r. 1851, t. j: nadanie Hiszpanii wolności religijnej było konieczne, aby w Niemczech sprawić dobre wrażenie i ułatwić królowi pojęcie w małżeństwo księżniczki niemieckiej! Autor artykułu bardzo tajemniczo jeszcze wyraża się o narzeczonej don Alfonsa, zwłaszcza wobec niemałych trudności, jakie królowi Alfonsowi zwalczyć wypadnie, trudności ze strony własnej matki, która obmyśliła już dlań małżeństwo z młodą księżną Maryą de las Mercedes, córką księcia Montpensiera; co przecież nie przeszkadza mu w końcu zaszczyć, że wjazd królowej protestanckiej do Madrytu przypieczętowałby upadek politycznego panowania duchowieństwa.

W tem oto ostatniem zdaniu wychodzi szydło z miecha. Od czasu, gdy się pojawiła kwestya osadzenia tronu hiszpańskiego Hohenzollernem, mimo że ona tak niefortunnie się skończyła wojną niemiecko-francuską, nie przestano przecież myśleć w Berlinie przynajmniej o importowaniu i zakorzenieniu wpływu pruskiego czy niemieckiego w Hiszpanii. Niespodzianemu wstąpieniu Alfonsa XII na tron hiszpański wpływ berliński bynajmniej nie był obcy, choć przyznać trzeba, że *mise en scène* była wcale zgrabna. Nie obcym też bez wątpienia jest wpływ niemiecki najnowszym zatargom Hiszpanii z Watykanem. Utrwalić ten wpływ, a raczej uczynić Hiszpanię całkiem zależną od Niemiec. Oto cel osadzenia księżniczki niemieckiej na tronie hiszpańskim. Ponieważ chęć osadzenia Hohenzollerna w Madrycie skończyła się wojną niemiecko-francuską, obecnie zaś Niemcy nie pragną jeszcze nowej wojny, więc rozumiemy, dla czego stosunki między Niemcami a Francyą są dziś tak serdeczne, jak nie były nigdy, o czem nietylko rozpisuje wciąż jeszcze prasa niemiecka, lecz co w dniach ostatnich wyraził nawet ambasador niemiecki marszałkowi Mac Mahonowi.

Oto, ile wywnioskować można o aspiracyach niemieckich z doniesień *Köln. Ztg*. Czy one autentyczne, czy w Madrycie znajdują rzeczywiście posłuch, to już inne pytanie. Artykuł *Köln. Ztg*. ma na celu wybadać przedewszystkiem opinię europejską co do tych aspiracyj. Czekajmy tedy, co powie Europa na ten wjazd do Madrytu Dulcinei niemieckiej na kolońskim Rosinancie.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Wiedeń** 5 października.

*(J. H.)* Dzieło Uchatiusa zwycięzyło, tymczasem wprawdzie tylko w komisyach budżetowych obydwóch delegacyj. Za przykładem bowiem komisyi delegacyi węgierskiej poszła także i komisya delegacyi austryackiej zezwalając na rok 1876 8,500,000 zł. na sprawienie dział nowej konstrukcyi. Przy tej jednomyślności w obu komisyach spodziewać się należy, że wymaganie ministra wojny i w pełnej naradzie przejdzie i że dozwolone zostaną w całości żądane 17 milionów, z których drugą połowę i w przyszłym roku już z konsekwencyi trzeba będzie przyznać. Blisko dwa tygodnie potrzebowały komisye do przygotowania materyału dla plenum. Co do budżetu wojskowego, jak prawie co roku, to i tym razem na tę sumę małą odśpiewano starą piosnkę: wzdrygano się przed kolosalną cyfrą ministra wojny, zżymano się, łajano, niedowierzano, aż dozwolono co do joty kosztu na nowe działa. Targowano się gdzie chodziło o tysięcy kilka, ale miliony prawie w wszystkich pozycyach powitowano z największą łatwością. A stało się to jakoś nawet bez „zdrady" obstnych do uchwalania Polaków, z których dziwnem zrządzeniem żaden nie zasiadał w komisyi budżetowéj. Koniec końcem we dwa lata Austrya będzie należała do najlepiéj uzbrojonych państw Europy, będzie posiadała 2340 armat najnowszéj konstrukcyi, a dałby tylko Bóg, aby się przed tym czasem nie sprawdziło znowu co Napoleon I wyrzekł o Austryi, że „za późno zawsze przychodzi o jedną ideę i o jedną armię."

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia wieczornego komisyi budżetowej powstał jen. Koller a z nim wszyscy 12 referentów ministerstwa wojny i wyraził wydziałowi wdzięczność za tę uchwałę (patrz niżej rubr. „Wiedeń" *Red.*)

Na tem samem posiedzeniu była także mowa o owych 160,000 złr., które rząd dał jako wynagrodzenie szkody Kruppowi. Del. Demel życzył sobie, aby podano powody, które skłoniły rząd do tego. Minister wojny a potem jenerał-audytor Barawiczka w dłuższej mowie wyłuszczyli te powody, które też zgromadzenie jednomyślnie uznało. Przystąpiono potem do rozbierania dalszych pozycyj budżetu wojennego, mianowicie pozycyj: Artylerya techniczna 2 840,000 złr., z której sumy wykreślono tylko 94,720 złr., tak że zostaje ogółem na artyleryę techniczną 2 745,280 złr. Dalej uchwalono tytuł „korpusy wojsk i ogólne wydatki na wojsko" 22,082,729 złr., tytuł: „zaopatrzenie w naturze" 16 077,498 złr., tytuł: „żywność wojska" 12,870,700 złr., tytuł: „mundur i pościel" stósownie do przedłożenia rządowego 8,340,620 złr. W końcu wybrano delegowanego Dr Kliera sprawozdawcą dla całego ordinaryum, Dr Demla sprawozdawcą dla extraordinaryum budżetu wojennego.

Dziś odbyło się posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej. W ogóle punkt ciężkości działania delegacyi spoczywa po większej części w komisyach, posiedzenie więc dzisiejsze mało budzi zajęcia. Przyjęto bez dyskusyi budżet wspólnego ministerstwa skarbu i zgodzono się, aby nie powtórzyć przeszłorocznych rezolucyj, uchwalonych przez delegacye w sprawie wspólnej ustawy emerytalnej, organizacyi Najwyższej Izby obrachunkowej itd. Tak samo bez wszelkiej dyskusyi przyjęto budżet wspólnego trybunału rachunkowego i budżet dochodów z cła w kwocie 12,000,000 zł. Na tem zakończono posiedzenie.

**Berlin** 4 października.

Pojutrze rozstrzygnąć ma tutejszy trybunał do spraw kościelnych sprawę przeciw księciu biskupowi wrocławskiemu Drowi Försterowi o „złożenie go z urzędu biskupiego". W ostatniej niemal chwili doszedł trybunału dodatek do oskarżenia, opierający się na świeżo wykrytej „zbrodni" księcia biskupa, tj. na *pro memoria* rozesłanem do duchowieństwa katolickiego i wpływowych katolików dyecezyi wrocławskiej, w którem zalecono zorganizować pomoc dla duchownych pozbawionych utrzymania wskutek ustawy z 22 kwietnia o powstrzymaniu prestacyj zwanych państwowemi. W sprawozdaniu z przebiegu procesu pomówię o tem obszerniej, tu tylko zaznaczam to w pośpiechu, dodając z góry, że *pro memoria* to ani nie jest dziełem księcia biskupa, ani też nie zawiera nic karygodnego, choć dopatrują się w niem zbrodni zorganizowanego oporu przeciw ustawie. Jednocześnie zarzucają jeszcze księciu biskupowi zwalnianie duchownych od obowiązku dochowania przysięgi homagialnej.

Ustawodawstwo berlińskie coraz więcej zaczyna wchodzić na tory, które wartość jego uczynią całkiem podobną do wartości utworów poetycznych znanych pod nazwą *Gelegenheitsgeschichte* (poezyi okolicznościowej). Cechę tę mają już niektóre przepisy ustaw kościelno-państwowych; przedstawiony Radzie związkowej projekt zmian w kodeksie karnym posuwa się w tem aż do śmieszności. I tak w nowym kodeksie karnym będzie i paragraf Duchesnowy i paragraf Arnimowy; nazwy techniczne *Duchesne- und Arnimparagraph* już zaczynają się ucierać, choć projekt zaledwie Radzie związkowej przedstawiony. Sprawy Duchesna i Arnima dobrze wam znane, więc o treści tych paragrafów szczegółowo rozpisywać się nie mam potrzeby. Nadto nowy kodeks karny zawierać będzie pewnego rodzaju *placetum regium*, bo zakaże ogłaszania rozporządzeń władz zagranicznych tak świeckich jak duchownych, któreby zdolne były podać w pogardę instytucye lub władze niemieckie. Przepis ten zwróci się nietylko przeciw duchowieństwu katolickiemu, lecz i przeciw dziennikom. Nowym momentem w kodeksie karnym będzie przepis o skazywaniu osób, które zamierzały dopuścić się zbrodni lub przestępstwa, na poręczenie *(Friedensbürgschaft)*, iż zamiaru swego w tym a tym czasie nie wykonają. Poręczenie to stanowić będzie kaucya pieniężna lub osobista. Wogóle zmiany w nowym jeszcze kodeksie karnym wypadną w duchu niesłychanych obostrzeń.

Wczorajsze doniesienie moje, iż ks. Bismark niechętnie wybiera się do Włoch, mogę dziś uzupełnić całkiem niespodziarą wiadomością, że ks. kanclerz nagle zachorował i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie pojedzie do Medyolanu. Zdaje mi się, że nie potrzeba wam tłómaczyć bliżej „ugłej choroby" ks. Bismarka.

Najwyższy trybunał rozstrzygnie sprawę Arnima ostatecznie dnia 20 b. m.

**Paryż** 2 października.

*(B.)* Wspominając o mowie ministra skarbu w Isle-Adam, krótką tylko wzmianką zaznaczyłem sprzeczność, jakiéj na pierwszy rzut oka dostrzedz można było w zdaniach Buffeta i Saya wypowiedzianych tak krótko po sobie. Przywykły do takich niezgodności w sądzie o faktach z przeszłości i ludzi pomiędzy członkami gabinetu, nie spodziewałem się, żeby kilka słów Saya stać się miało powodem kryzys ministeryalnéj. A przecież od dwóch dni Paryż wyglądał téj kryzys. W chwili nawet kiedy *Journal officiel*, zamieszczając mowę Saya, wprawdzie z załączeniem niby tłómaczącego, lecz w istocie nie zmieniającego w niczem doniosłości mowy, listu jego do Buffeta, przynosił nam rękojmię, iż w gabinecie żadna nie zajdzie zmiana, dzienniki poranne, jak *Evénement* między innemi, podawały za fakt autentyczny, iż Buffet i de Meaux złożyli teki, że wice-prezydencyę obejmuje Dufaure a Bocher i de Lavergne zostali powołani na ministrów spraw wewnętrznych i handlu.

Że coś podobnego do kryzys ministeryalnéj od dwóch dni nam groziło, to wątpliwości nie ulega. Say, mocno niezadowolony ostatnią mową Buffeta, nie chcąc przeto nosić na sobie części odpowiedzialności za mowę Buffeta, która zdaniem Saya warunkom bytu konstytucyi była przeciwną, wystąpił w Isle-Adam celem zrzucenia z siebie téj odpowiedzialności i pomszczenia się na Buffecie za ustępstwa, jakie wice-prezesowi gabinetu dotąd widział się czynić zmuszonym. Lecz wątpliwości nie ulega, że o ile mowa Buffeta nie mile była widzianą w samym gabinecie, o tyle również mowę Saya za niepolityczne wystąpienie, poczytał cały gabinet, a w tem zdaniu ani Dufaure ani marszałek zgoła od pozostałych członków gabinetu nie różnili się. Kiedy Leon Say przesłał do gabinetu spraw wewnętrznych kopię swéj mowy z żądaniem, aby ją *Journal officiel* umieścił, podsekretarz stanu Desjardins odmówił swéj wizy i przesłał mowę Buffetowi, ten zaś odmowę wprost zatwierdził. W téj chwili starcie między Sayem a Buffetem było zupełnem, a kryzys nieuniknioną, i gdyby nie

---

## Część literacko-artystyczna.

### FILOZOFIA DZIEJÓW POLSKICH

**Antoniego Walewskiego** *)

Członka Akademii Umiejętności.

Hałas, który powstał w dziennikach naszych, szczególniej lwowskich, około książki p. A. Walewskiego, uliczne burdy, które sprowadziła na autora, narobiły jej tyle reklamy, że się nią (jak to niestety, zwykle u nas bywa) mocniej zajęto, niż na to zasługiwała, a zarazem, niż się sam jej autor, po doświadczeniach z poprzedniemi swemi pracami, mógł spodziewać. Gorliwe o nieotrucie się narodu zgubnemi doktrynami w niej zawartemi, sprawiły dzienniki nasze, że się niemi trują (!) wszyscy, którzy lubią łakocie asafetydą posmarowane a opowiadali nam facecyoniści o księgarzach, którzy głosząc, że tej zbrodniczej książki u siebie nie mają, piszą współcześnie do głównego składu, aby nadesłano więcej egzemplarzy, bo rozkup idzie wybornie. Może nie prawdziwe, ale *ben trovato*.

Ale żart na stronę. Wyznamy szczerze, że należelibyśmy byli chętnie do tych, którzyby książkę tę byli na uśmiercenie milczeniem wskazali, bodaj czy nie z tych samych motywów, które lwowskim dziennikom i dzienniczkom tak krzyczeć kazały. To co w niej na uwagę i rozwagę zasługuje, nie byłoby minęło ludzi fachowych, którzy się z p. Antonim Walewskim jako dziejopisem archiwalnym „Jana Kazimierza" i „Dziejów bezkrólewia po Janie III" liczyć muszą, którzy nie pytają historycznego pisarza o uczucia narodowe, ale o nowe fakta lub nowe poglądy historyi się tyczące, czy je poda p. Sołowiew, czy p. Hüppe, czy p. Walewski: to co jest w niej doktryną, kombinacyą polityczną i stawianiem horoskopów na przyszłość, zestawione z podobnemi ustępami w innych p. Walewskiego pismach, jest na pierwszy rzut oka tak paradoksalnem a zbyt często tak smutnem pod względem formy i treści, pod względem ścisłości logicznej i jakiej takiej konsekwentności: że nie spieszyłoby się nam nigdy głosić światu pojawienia się tego dziwotworu, wyszłego z pod pióra człowieka, który jako profesor Uniwersytetu, pisarz historyczny i Członek Akademii poważne zajął i w społeczeństwie i piśmiennictwie stanowisko, stanowisko nie dające się już w przeszłości zmazać, bo się nie zmaże ani „Historyi wyzwolenia Polski" ani „Historyi Polski wyzwolonej", ani „Dziejów bezkrólewia po Janie III", jak „Mieszaniny" Rzewuskiego niezmazały ani „Pamiątek Soplicy" ani „Listopada." Nie spieszyłoby się nam właśnie dla tego, że to profesor i akademik, że błędom i upadkom na takich stanowiskach nie należy użyczać pożądanego dla nieprzyjaciół rozgłosu, ale je odepchnąć najskuteczniej, najboleśniejszą niezawodnie bronią: reprobacyą milczącą poważnego otoczenia.

Doznała tego praca p. A. Walewskiego, pierwej nim się na świat pokazała, nim nasi krzykliwi patryoci na nią kamienie ciskać poczęli. Czytana w wyjątkach na posiedzeniach akademickich (patrz Rozprawy i sprawozdania T. I str. IV, IX, XVII) nie została na posiedzeniu komitetu redakcyjnego (których się oczywiście dla narodu nie drukuje) przyjętą między publikacye akademickie, jako rzecz nienaukowa, ale wyłącznie polityczna. Wyszła po za Akademią i firmy jej nie nosi. Nie uchroniło to Akademii od odpowiedzialności, naturalnie! Cóż dla naszych niepoprawnych pożądańszego, jak nie patrząc na okładkę, rzucić się na instytucyę, pracującą w cichości dla nauki i stanowiącą jedną hierarchię w społeczeństwie więcej! Profesor i Akademik! tem lepiej! oberwie Uniwersytet i Akademia, widocznie podzielające moskiewskie tendencye autora! Albo co lepiej jeszcze, każmy Akademii wyłączyć p. A. Walewskiego z swego grona, a jeźli go nie wyłączy, hajże na nią! Napiszmy też dla braci szlachty artykuł, jako p. Walewski z swoją lojalnością, jest tylko szczerym i niedyskretnym tłumaczem zbrodniczych i obskuranckich myśli tych przeklętych reakcyonarzy krakowskich, którzy zachwiali kredytem nieomylnych polityków 1863 roku, a z jednej strony stając w obronie katolickich i konserwatywnych interesów, z drugiej chcieliby reformy gminnej, drogowej i różnych innych, zmierzających do lepszej społeczeństwa harmonii. Rzućmy od czasu do czasu w szpalty *Gazety Narodowej*, artykuł rzucający czarne podejrzenie na tych okropnych ludzi, którzy odebrali nam monopol kredensowania ducha narodowego w urzędowej formie odezw 1863!

Nieprawda? że gratka jakich mało; korzystano też z niej (vide artykuł *Gazety Narodowej* w Nr. 215). Szkoda tylko, że bezpośrednim jej skutkiem było rozchwytanie książki p. Walewskiego w następnych tygodniach, które uspokoiło każdego rozważnie myślącego, co do mniemanej solidarności opinii autora filozofii dziejów polskich z poważną opinią w kraju.

Żałujemy bardzo, że nie mamy pod ręką pierwszej p. Walewskiego książki, wyszłej w roku 1849 i głoszącej podobno lojalne dla Rosyi uczucia. Mamy za to cztery tomy jego dziejów Jana Kazimierza, w których a mianowicie w dwóch ostatnich lubował się w czynieniu uwag politycznych, przeczeń filozoficznemi zwanych. Uwagi te i przypiski przyjmowano zwyczajnie z pewną obojętnością, jako mieszczące paradoksa obok trafnych spostrzeżeń, a w 1866 r. pisaliśmy jeszcze o systemacie p. Walewskiego (T. I, 409) „jako o zadziwiającym wielką od rzeczywistości abstrakcyą", nazywając jego „badania historyczne" „stokroć lepszemi od jego teoryj", czemu każdy fachowy niezawodnie przyświadczy. Teorye te obracając się niby około osi, około misyi Austryi w dziejach świata, Austryi, której ideowy początek upatrywał p. Walewski w Macedonii, Rzymie i państwie Franków, ulegały różnym zmianom i prowadziły do niespodziewanych kombinacyj, szczególnie w 1 i 2gim tomie „Historyi wyzwolonej Rzeczypospolitej". Autor rzucając na dzieje Polski kilka trafnych uwag (jak o warunkach jej powstania, położeniu topograficznem, szkole, którą przeszła, improwizatorstwie w ustawach, sile sprężystości w dźwiganiu się z upadków) nazywał (T. I, str. 36) tam jeszcze „Targowicę echem dawnej anarchii"; żałował (str. 37), że w roku 1831 ks. Czartoryskiego nie ogłoszono królem, a powstanie upadło, nie zdoławszy utworzyć gabinetu (39); twierdził, że Polskę zdrową, zdrowszą od innych narodów rozszarpano (38), że książąt Czartoryskich oszukała Katarzyna II (39). W tomie II (wyd. roku 1872) Fryderyk Wilhelm, „słynny rycerz rojalizmu" otrzymuje pochwały jako obrońca ustawy 3 maja, Francya i Austrya zawiniła, że Moskwę „z azyańskich borów, aż w serce Europy wprowadziły", (5) Cesarz Leopold I zezwalał na „uzurpacyę tytułu Cara" (5). „Z upadkiem Napoleona I nie upadła jego myśl wielka wskrzeszenia Polski, a mocarstwa na kongresie nie chciały monopolu tej myśli pozostawić Aleksandrowi I" (8); „Polacy zawinili" że w r. 1854 nie wystąpili przeciw Rosyi (9), „Austrya w sposób wcale nieprzystojny opuściła sposobność restauracyi Polski w tymże roku" (9), „za co ją Nemezys historyczna ukarała pod Solferino". „Francya i Austrya winny odbudować i odbudowują już Polskę" (10). W tymże samym tomie znajdujemy atoli „dwa dumania Polaka" jedno w drugiej połowie 1870, drugie w 1871. W pierwszem mowa „o Franciszku Józefie, który oswabadzał, podnosił Galicyę, a rząd jego przyjmował z otwartemi ramiony nieszczęsnych obrońców sprawy narodowej z innej prowincyi — mowa „o porywczem powstaniu" (11), twierdzenie, że „klęska Francyi była skutkiem niepodjęcia sprawy Polskiej" (12). W drugiem wita p. Walewski cesarza Wilhelma: „Bóg natchnął królów i książąt niemieckich i ci nadali sobie cesarza Wilhelma, następcę Karola V, Ottonów i Karola W." (15), Prusy mają się zająć restauracyą pokrzywdzonych" (16), „podjąć walkę z państwem oryentalnem, spoczywającem na gwałtach i bezprawiu, jakiem jest Moskwa" (19); „Moskwa jest słabą (23), Prusy inteligentną i ligitymistyczną monarchią (24), która z Moskwą w zgodzie nigdy być nie może" (26). Wszystko autentyczne ustępy zostające w rażącej sprzeczności z obecną filozofią dziejów polskich!

Zaiste, psychologiczna i logiczna to zagadka, jak człowiek nazywający historyę „drugiem objawieniem", piszący co kilka stronnic, że jest *vitae magistra*, nie przypomniał sobie w r. 1875, co pisał w r. 1869, 1870 i 1871, i w tym roku 1875 dowodzi (s. XIX) prawowitości tytułu Cara rosyjskiego, odmawiając tejże prawowitości Cesarzowi Wilhelmowi, głosi, że już p. Jezus zapowiedział (?!) połączenie wschodniego kościoła z zachodnim (XXIX); twierdzi, że rewolucya r. 1831 była buntem kilku pijanych kompanij (196), „że niewiadome mu zamysły gabinetu petersburskiego, a tem mniej samego Imperatora, wszelako rzeczą pewną, że o powiększeniu z dawna przyrzeczonem Polski Mikołaj nie zapomniał" (!!!). Tłumaczy, że cesarz Franciszek Józef w 1854 r. zdawał sobie sprawę z następstw, któreby zguba Moskwy na Europę sprowadziła (203), obecnie zaś Aleksander II restauruje Polskę (hear! hear!), czego dowodem jest posłanie jen. Kotzebuego w miejsce hr. Berga i zezwolenie na wystawę rolniczą w Warszawie (217)! Alians też Austryi z Rosyą przeciw Prusom jest obok lojalności Polaków dla Aleksandra II i cesarza Franciszka Józefa ostatniem słowem autora". O lojalność Polaków pod panowaniem pruskiem nie chodzi, a nawet Polak jej tam objawić nie może i nie powinien, bo „skoro dwa mocarstwa sprawiedliwe i przychylne mniejsza o trzecie (226).

Nie jest zatem lojalność p. A. Walewskiego ową zwyczajną, tuzinkową lojalnością, co to powiada: Każda władza pochodzi od Boga i słuchać jej należy. Jest przytem djabelnie trudną do wykonywania cnotą, bo wymaga ciągłej instrukcyi z objawienia historyi p. Walewskiego. W r. 1870 jakeśmy widzieli, Polak w Prusiech powinien był być lojalnym, a w Rosyi nielojalnym, obecnie wolno Polakowi w Prusiech być nielojalnym a nawet to jego obowiązek. Jest to zatem lojalność zmienna, za którą zawsze do kozy dostać się można, raz do Koźla, drugi raz do cytadeli. Już ten sam autentyczny ustęp powinien był przekonać tych, którzy p. Walewskiego za zdrajcę narodu uważają, że mógłby się z niemi przesiedzieć za zdradę stanu wedle pruskiego kodeksu karnego. Coś tam w nim musiało pozostać ze starego rewolucyjnego dyplomaty polskiego, co to zawiera alianse *in parti-*

*) *Przegląd Polski* z d. 1 października.

interwencya Dufaura, gabinet dzisiaj byłby w zupełnym rozkładzie.

Lecz Dufaure natychmiast odniósł się telegrafem do marszałka, a po przedstawieniu naprzód, ile w obecnéj chwili wszelka kryzys byłaby szkodliwą, ile też odmowa Buffeta czyni tę kryzys nieuniknioną, zażądał umyślnego zwołania rady ministrów. Telegrafem marszałek zwołał więc radę, na którą przybyli wszyscy ministrowie oprócz ministra marynarki. Rolę pojednawczą na téj radzie przyjął na siebie ks. Decazes, twierdząc, iż gdy w gabinecie panuje zgoda co do polityki na przyszłość, to różnica politycznych zapatrywań na przeszłość nie powinna sprowadzać kryzys szczególniéj w chwili tak jak dzisiejsza naprężonéj. Say wówczas, już uprzednio przekonany przez przyjaciół o niewczesności kryzys wyznał lub oświadczył, iż w dziennikarstwie źle zrozumiano ustęp z jego mowy, w któréj nadmienia o „szczęśliwem rozwiązaniu dawnéj większości,“ że wyrażenie „szczęśliwem“ odnosiło się raczéj do „szczęśliwego powstania nowéj konstytucyjnéj większości aniżeli do rozbicia poprzedniéj. Buffet jednakowoż nie cofnął swego veto i dopiero na drugiem wieczornem zebraniu, osobistemu naciskowi marszałka ustępując, oświadczył się również z gotowością udzielenia wizy na mowę Saya, jeżeli minister finansów zechce do właściwego znaczenia sprowadzić odnośny ustęp mowy. Say atoli oświadczył, iż w osnowie mowy żadnéj nie dopuści zmiany, lecz jedynie gotów na ustępstwo w formie, a mianowicie, iż w oddzielnym liście zakwestyonowany ustęp wytłómaczy. Na tych warunkach pojednano się; Buffet zalecił do druku mowę Saya w niezmienionéj treści, a Say dołączył do niéj list, w którym w następujący sposób prostuje znaczenie wypowiedzianych poglądów: „..... Fakt zawotowania ustaw konstytucyjnych był faktem szczęśliwym, którego następstwa, tuszę sobie, będą dla kraju naszego korzystne. Fakt ten szczęśliwy atoli nie mógł nastąpić bez sprawienia w chwili głosowania pewnéj zmiany w ugrupowaniu stronnictw w Zgromadzeniu.

„Tę to właśnie zmianę, szczęśliwą nazwałem, a nie sądzę, abym tak się wyrażając, mógł rzucić cień jakiś na tych szanownych kolegów naszych, którzy do dawniejszéj należeli większości, a którzy następnie ugrupowali się lub się grupować będą do koła rządu, dla popierania go w podjętem zadaniu.

„Na toż właśnie stronnictwo konstytucyjne, zachowawczo-liberalne, liczyć możemy, dla dokonania rozpoczętego dzieła i wprowadzenia w czynność nowéj konstytucyi.“

Wątpliwości nie ulega, iż pomiędzy skrajnemi republikanami ten list Saya jako zupełne cofnięcie się poczytanym będzie. Say straci może na tem nieco nieszczeréj popularności, lecz niewczesna kryzys uniknioną została. Na dziś rezultat to najważniejszy, a pod tym względem Buffet jest raczéj zwyciężonym aniżeli zwycięzcą.

Z krótkiego pobytu cesarzowéj Austryackiéj w Paryżu nie ma zajmujących szczegółów. Pomimo ściśle zachowywanego *incognito*, Cesarzowa nie mogła uniknąć dowodów sympatyi, jakiéj Paryżanie, ilekroć jéj *incognito* odsłonić umieli, nie szczędzili jéj. W każdéj z wycieczek do miasta, skoro tylko poznaną została, była zmuszoną miłym swoim uśmiechem odpowiadać na ukłony lub krzyki tłumu.

**Kraków** 6 października. W uzupełnieniu doniesienia jednego z naszych korespondentów lwowskich o odwiedzinach ministra Stremayra w uniwersytecie lwowskim, *Gazeta Narodowa* powtórzywszy je, pisze:

Musimy doniesienie to uzupełnić. Rzecz się miała jak następuje: Rektor Dr Euzebiusz Czerkawski przedstawił Dra Buhla jako profesora prawa niemieckiego; wtedy wmięszał się Dr Kabath i dodał: „Dr Buhl wykłada po niemiecku, albowiem życzeniem kraju było i jest, ażeby młodzież polska zaznajamiała się z prawem wykładanem w języku niemieckim, co dla niej jest z wielką korzyścią“; a p. minister na to: „Bardzo się cieszę, że zachowaną została przynajmniej jedna katedra w języku niemieckim, albowiem wielką korzyścią jest dla młodzieży, że się tym sposobem lepiej wykształci w języku niemieckim“, i rozwodził się szerzej nad pożytkiem takiego wykształcenia. Wtedy rektor Dr Czerkawski odezwał się: „W. Excelencya pozwoli zrobić sobie uwagę, że uniwersytet nie jest na to, ażeby młodzież kształcić po niemiecku, ale ażeby rozszerzać pomiędzy nią naukę“. Co też p. Stremayr przyznał, że rzeczywiście tak jest, że jednakowoż on uważa to za bardzo korzystne, gdy się obok nauki podaje młodzieży sposobność kształcenia w języku niemieckim — i przerwał rozmowę. Wystąpienie powyższe Dra Kabatha jest tem godniejsze uwagi, że Dr Buhl obowiązany był z bieżącym rokiem szkolnym albo usunąć się, albo wykładać swój przedmiot po polsku.

NPan udzielił radcy sądu krajowego we Lwowie Pawłowi z Czerczewic Ilnickiemu tytuł radcy sądu wyższego z uwolnieniem od taksy, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkom wierną i chwalebną służbę.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej mianowało koncypienta expozytury Prokuratoryi skarbu w Krakowie dra Stanisława Bełcikowskiego i referenta pomocniczego Prokuratoryi skarbu, dra Ernesta Tilla, koncepistami przy Prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała koncepistę skarbowego, Dymitra Tańczuka, inspektorem podatkowym; koncepistę Leona Menkesa Jezierskiego komisarzem, zaś koncepistę prokuratoryi skarbu Adama Pellara koncepistą przy kierujących władzach skarbowych.

**Wiedeń** 5 października. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej uchwalił wczoraj żądaną przez ministerstwo wojny sumę na sprawianie nowych dział. Sprawozdawca tego przedmiotu Dr Brestel położył w przemówieniu swoim nacisk na to, że administracya wojskowa musi przyjąć na siebie całą odpowiedzialność co do pytania, czy sprawienie nowych dział w ogóle jest potrzebne i czy sposób ich sprawienia jest dobrym. Co się zaś tyczy żądania rozdziału kosztów na pewien czas wniósł, aby na wypadek, jeżeli rząd nie będzie w stanie podać innego sposobu, zgodzić się na rozdział na lat dwa.

Minister wojny bar. Koller oświadczył, iż przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność w pomienionym kierunku i gotów jest udzielić wszelkich bliższych wyjaśnień. Starania o sprawienie nowych dział rozpoczęły się jeszcze za jego poprzedników, a kiedy on objął urząd oczekiwano już nadejścia pół bateryi dział Kruppa. Próby z temi działami, które później nadeszły odbyła baterya 11go pułku artyleryi i wszyscy powołani ludzie fachowi orzekli, iż koniecznie postarać się należy o działa systemu Kruppa. Lecz już wtedy, rzekł bar. Koller, miał on pewne wątpliwości co do sprowadzania tych dział z zagranicy i dlatego musiał zbadać, o ile arsenał i przemysłowcy żelaza i stali; mogliby je dostawiać. Również należało jenerałowi Uchatiusowi pozostawić nieco czasu, aby mógł swe rozpoczęte dzieło dalej prowadzić i wykończyć. Z Kruppem jednak nie można było zerwać, gdyż z innych stron robione próby mogłyby się były nie udać. Lecz już pierwsze próby z działami Uchatiusa, tak co do celności, jak niezużywania się po 2000 strzałach, okazały, iż działa te stoją na równi z działami Kruppa; następnie zrobiono jeszcze 16 dział, a z każdego z nich dano po 100 strzałów, wybrawszy zaś z nich cztery najgorsze, dano z każdego z nich po 2000 strzałów. Protokóły z tych prób świadczą, że działa te zdolne są zrobić to samo, co reszta.

Lawety drewniane z powodu silniejszych nabojów prochu nie dadzą się użyć, jak okazały próby; stwierdzono także, iż inne należy sprawić jaszczyki.

Po dłuższej dyskusyi, która więcej była wyjaśniającą, niż opozycyjną, uchwalono 8,500,000 zł. jako pierwszą ratę na nabycie nowych dział.

Działo się to w poniedziałek w południe. O godz. 6 wieczór znów wydział budżetowy odbył posiedzenie. Zaraz z początku minister wojny bar. Koller złożył następujące oświadczenie:

„Mam zaszczyt wyrazić Wysokiemu Wydziałowi delegacyi najgłębsze podziękowanie armii za tak wspaniałomyślne zezwolenie sprawienia nowych dział. Armia nie znajdzie się po raz trzeci naprzeciw broni mającej przewagę.“

Przewodniczący Wydziału Dr Herbst odpowiedział, że administracya wojskowa może się z tego przekonać, że wszystkie uchwały delegacyi przejęte są jednakim patryotyzmem, chociaż ze względu na położenie finansowe państwa należy dążyć o ile się da do oszczędności.

Następnie wykończono resztę pozycyj budżetu ministerstwa wojny, które zostawione były w zawieszeniu.

— Urzędowa *Grazer Ztg*, potwierdza, że w Gradcu urządzoną zostanie dyrekcya policyi. Z powodu przeniesienia niektórych czynności policyi miejscowej do zakresu rządowej policyi i z powodu kosztów, jakie z tego powodu przypadną na gminę, toczą się rokowania z Radą miejską, aby w ten sposób zyskać podstawę do dalszego konstytucyjnego traktowania tego przedmiotu.

## Francya.

Wyszła czy wyjdzie tych dni w Paryżu broszura bonapartystowska p. t.: *Les complots d'Arenenberg*. Jest to elaborat wypracowany podczas zebrania przewódzców bonapartystowskich w Arenenbergu, a więc rodzaj programu stronnictwa bonapartystowskiego i manifestu syna Napoleona III. *Gaulois*, jeden z organów tego stronnictwa, ogłasza główne z tej broszury ustępy. Za nim podajemy co następuje:

„Spiski, o których od czasu do czasu krzyczą pisma orleanistowskie i republikańskie, są zawsze umyślane, aby pokryć własne intrygi polityczne i parlamentarne. Mówią dziś, że w Arenenbergu spiskuje się.... Jest przeto powód, aby być przygotowanym na plany machiawelistyczne, odnoszące się do powrotu Zgromadzenia narodowego. Denuncyacye pism rewolucyjnych przypominają podstęp w pojedynku. Wołają: „żandarmi idą!“, a przeciwnik, który przerażony się obejrzy, otrzymuje cios szpadą w lędźwie. Od lat czterech dwadzieścia razy wołano na większość Zgromadzenia narodowego: „bonapartyści idą!“, a owa większość za każdym razem otrzymywała cios w lędźwie. Dla czego spiskuje się dziś w Arenenbergu? Oczywiście dla tego, że przygotowuje się coś u p. Thiersa, u księcia d'Aumale, u p. Audiffret Pasquier, lub u p. Gambetty. Prawdą atoli jest, że w Arenenbergu się nie konspiruje. Spiskuje się tam równie mało, jak spiskowano w Chislehurst za życia Cesarza lub po śmierci jego. Arenenberg jest schronieniem dla pamiątek familijnych. Liczni goście, przybywający do wdowy Napoleona III i jego syna, przynieśli im tylko wyrazy uniżoności i wierności. Nie ma ani zebrań politycznych, ani umów tajemnych. Powszednia wymiana nadziei i ubolewania. Nic więcej! Wiele, ale szlachetnych życzeń ze strony tych, którzy nie dotykają ani rządu, sprawującego swą władzę prawnie, ani Francyi, której wola prędzéj czy późniéj się ziści. Jeśli przez „spiskowanie“ rozumieć się ma ustawiczną myśl o Francyi i nieustanne o jej oswobodzeniu marzenia, to spiskuje się w Arenenbergu równie jak wszędzie, gdzie jest jeszcze rzetelny patryotyzm. Nigdy nie przedstawiano cesarzewiczowi planu gwałtownego zamachu stanu. Nigdy nie przyjęto programu opierającego się na naruszeniu dzisiejszej legalności. Przy ognisku tej, która była panującą, i przy ognisku tego, który kiedyś panować będzie, jest atmosfera spokojnej cnoty i uśmiechniętej ofiarności, która wyklucza wszelką niecierpliwość i gniew wszelki. Stronnictwo bonapartystowskie ma bez wątpienia, jak każde stronnictwo, swoje umysły gorętsze i swoje duchy umiarkowane. Posiada ono atoli wynikającą z prawa i podtrzymywaną poczuciem obowiązku karność, której braknie innym stronnictwom. Co tę mnożącą się ustawicznie armię przyjaźni i uległości owłada, oto jedność zapatrywań, stałość przekonań. Ma ona naturalnego przewódzcę: spadkobiercę Napoleonów; ma ona program: uszanowanie woli narodu.... Pismom orleanistowskim i republikańskim łatwo więc dowiedzieć się prawdy o usiłowaniach bonapartystowskich. W Arenenbergu przygotowuje się dziś, jak wczoraj przygotowywano w Chislehurst, przyszłość, ale jedynie na torach legalnych. Jeśli prawda, że rządem, którego nie ma się odwagi zaczepić otwarcie, wstrząsa się często pogłoskami fałszywemi, to też prawda, że w peryodach przejściowych stronnictwa nabierają żywotności tylko z fałszywych pogłosek, jakkolwiekby one były haniebne i właśnie dla tego, że oburzają sumienie publiczne. Pisma orleanistowskie i republikańskie nie spostrzegły się na tem i dały życie bonapartystowskim. Pierwsze ich przesady co do wojny z r. 1870 i jej skutków nieprzyjemnie raziły zdrowy rozum ludzki. Zniesławianie pamięci Napoleona III wywoływało oburzenie wszystkich ludzi rzetelnych; poszły za tem zaczepki przeciw synowi cesarskiemu z okoliczności jego studyów, a wywołały tylko wstręt i pogardę. Dziś miarka pełna. Przywodzą przeciw największym osobistościom cesarskim głupstwa, które są zbyt dziecinne, aby je zbijać. Cesarzowa, której przypisują kierownictwo polityczne, żyje od lat pięciu najnieskazitelniejszem i rozczulającem wykonywaniem cnót małżonki, matki i kobiety. Boleść jej z powodu śmierci Cesarza, ustąpiła tylko dwojgu uczuć najgłębszych, które ją podtrzymują i ożywiają: miłości ku synowi i miłości ku Francyi. W tem mieści się cała jej polityka. Spoglądała na syna podrastającego, myśląc o Francyi, a myślała o Francyi, będąc dumną z osobistej wartości swego syna. Dla niej wszystko się mieści w tym dualizmie rozczulającym: młody książę, który może stać się wielkim władcą, i lud, który może znów stać się wielkim narodem. Cesarzowa przeto wywiera na politykę bonapartystowską tylko najdobroczynniejszy wpływ patryotyzmu zawsze delikatnego i zawsze mądrego. Nigdy czegoś więcej nie pragnęła; dziś mniej, niż kiedykolwiek myśli ona o przekroczeniu granic, które sama sobie zakreśliła bez przymusu i bez żalu. Młody Książę od dnia przybycia swego do Arenenbergu, przejął z urzędu i w rzeczywistości przewództwo w stronnictwie bonapartystowskiem. Jeśli pisma rewolucyjne wiedziały o tem i jeśli to jest tem, co nazywają „spiskami arenenberskiemi“, to nadały one prawdziwemu faktowi znaczenie fałszywe. Krok ten przygotowywany był już od owego dnia, w którym książę wedle konstytucyi doszedł pełnoletniości. Książę ukończył był swoje studya klasyczne i wojskowe. Dziś rozpoczyna studya, które czynią mężem i przygotowują na władcę. Słuszna przeto, aby zajął swe miejsce na czele grona czynnego, które testamentem Napoleona III wzięło w spadku polityczne dziedzictwo cesarstwa. Jak książę odpowie swojemu stanowisku? Można to przewidzieć już teraz. Książę obdarzony jest umysłem jasnym i ożywionym. Żądny on wiedzy. Jak ojciec, słucha on z pożytkiem, a mało mówi. Pytania jego są trafne. Ma gotowe kombinacye i bardzo jasno określone idee ogólne, ale lubi odpowiedzi otwarte, chociażby godziły w niego. Obraża się jego naturę lojalną, gdy się prawdę obraża. „Będzie czas — mówi on — do wprowadzania mię w błąd, gdy będę wiedział wszystko; byłoby zbrodnią zatajać mi prawdę, gdy nic nie wiem“. Pierwszą troską jego było ratować honor ojca. Pochłaniał broszury, które zaczepiają cesarstwo, i te, które go bronią. Gniewa się na przeciwników jej a tylko z powodu ich oszczerstw, nie z powodu ich krytyki. Poważ szczególniej przyjaźnie, które stwierdziły się nad grobem w Chislehurst. Dowiaduje się jednocześnie o dobrem, które sprawiło cesarstwo, i o błędach które popełniło. Zachowuje pamięć dobrego, aby je naśladować; bez ustanku porusza błędy, aby przeszkodzić ich powtarzaniu się. Powoduje się ambicyą nie rozpoczynania, lecz kontynuowania rządów, które doznały przerwy z powodu niezasłużonych katastrof. Fizyczne przymioty jego w sposób wybitny cechują męża; wydoskonala je w sobie ustawicznie, podczas których to ćwiczeń zdolności umysłowe zasypiać się zdają. A tak jest on zarazem mężem i dzieckiem; mężem, gdy mówi, dzieckiem, gdy się oddaje czynności. Godzinę całą będzie on poważnie rozmawiał, a gdy goście odejdą, oknem wyskoczy do ogrodu, gdzie czekają go psy ulubione. Wywija szpadą, jeździ konno, wszelkie śmiałe kroki gimnastyczne. Przejętemu w sposób stanowczy przewodnictwu w stronnictwie posłuży ta kipiąca męskość, i ta ustalająca się wczesna dojrzałość. Nowe pokolenie podrosło od r. 1870; będzie ono eskortą księcia w ukształtowaniu czynnej propagandy i gorącej polityki. Młodość porywa za sobą młodzież... W Wersalu wierzą w potężną, tajemniczą organizacyę stronnictwa bonapartystowskiego. Prawda jest ta, że stronnictwo bonapartystowskie właściwie nie ma organizacyi. Istnieje ono, żyje, rozwija się samo przez się, czerpiąc swą moc w samem wnętrzu kraju i do zwartości i jedności swej nie potrzebuje ani pieniędzy, jak orleaniści, ani niejasnych przyrzeczeń, jak republikanie. Cesarzewicz nic nie zmieni w tem położeniu rzeczy. Co się tyczy wyborów, obowiązkiem jego będzie stać na czele koncentracyi kierowniczej siły stronnictwa. Wtedy trzeba będzie walczyć, a walczyć z odwagą; potrzeba będzie organizacyi, ale organizacya nie będzie, jak rządy rewolucyjne, które żyją tajnemi stowarzyszeniami, ani jak rządy orleanistowskie, które żyją korupcyą. Kończmy. Warunki bytu stronnictwa bonapartystowskiego nie zmieniły się. Pobyt w Arenenbergu będzie tylko datą, od któréj cesarzewicz przejął przypadającą nań od dnia 16 marca 1874 r., *rôle précurseur*. Akcya polityczna wiernych cesarstwa zwolenników pozostanie taką, jaką była od lat czterech, tj. legalną a mądrą. Spiski, projekty zamachu stanu, czarne plany agitacyi i buntu, pozostaną wstrętnemi i niezgrabnemi wymysłami stronnictw przeciwnych. Ale co jutro będzie prawdą, jak nią było wczoraj, to owa wiara niewzruszona, która ożywia bonapartyzm. Nic jej nie przemoże; stawi on czoło wszelkim oszczerstwom i groźbom. Oprze się zdradzie i pogwałceniu; nie zaszkodzą mu ani niebezpieczeństwa, któremi go otaczają, ani nawet intrygi, którym on służy za pozór; urąga on się z sojuszów trwogi i prześladowań samowoli. „Służę“ — takie było hasło jednego z wielkich mężów cesarstwa; „wierzę“ — oto co stało się hasłem wiernych jego zwolenników. Wierzą oni w skutek, mimo nieszczęścia. Dlaczego? Bo wierzą we Francyę. Niedawno odezwał się głos pewien (Mac-Mahona; *Red*): „Nie znam innej polityki prócz miłości ojczyzny.“ Inny głos odpowiedział: „Ten tylko prawdziwie kocha Francyę, kto ją kocha dla kraju a nie dla własnej osoby“. Tego drugiego głosu słuchają bonapartyści. Odezwał się on z Arenenbergu.

## Turcya.

Hussein Avni pasza, jak doniosły telegramy, złożył w tych dniach tekę ministra wojny w Turcyi. Ustąpienie jego z gabinetu według doniesienia dzienników, miało nastąpić w sposób dość ciekawy. Hussein Avni pasza pomiędzy wszystkimi tegoczesnymi mężami stanu i wojskowymi w Turcyi był niewątpliwie najbystrzejszym i najwięcej przedsiębiorczym, nie mógł się więc od czasu ustąpienia swego z W. wezyratu przyzwyczaić do tego zupełnie, aby sytuacya polityczna nie była zupełnie zawisłą od niego. Za czasów W. wezyratu Essada paszy nie dał w rzeczywistości uczuć, że pierwsze w państwie tureckiem stanowisko po Sułtanie zamienił na tekę mniej mającą znaczenia pod względem politycznym. Essad pasza był tylko z imienia W. wezyrem, podczas gdy poprzednik jego Hussein Avni pasza pozostał nim *de facto*. Lecz właśnie wpływ Husseina sięgający po za jego stanowisko podkopał pozycyę Essada i doprowadził w końcu do upadku tego ostatniego i zastąpienia go w W. wezyracie przez Mahmuda paszę. Ten co do energii stełości zasad pod wielu względami podobny do Husseina Avni paszy, nie był od samego początku człowiekiem, po którymby się można spodziewać żeby mógł dłużej działać wspólnie z Husseinem. Wszyscy widzieli, iż nieuniknioną jest chwila wybuchu między temi obu chciwymi sławy mężami. Przesilenie przyszło szybciej, niż się spodziewano. Przyczyną stały się zaburzenia w prowincyach słowiańskich i wywołane nią stanowisko Porty względem mocarstw europejskich.

Hussein Avni pasza, który w ostatnich czterech tygodniach wiele pod względem wojskowym naprawił w prowincyach, które rokosz podniosły, co gdyby się wcześniej było stało, Porta nie byłaby miała tyle kłopotu ile ma teraz, nie chciał nic słyszeć o koncesyach, reformach, radach, mocarstw i akcyi konsulów. Chciał tylko, aby się trzymano programu najbezwzględniejszej wojskowej represyi, nawet wtedy, gdyby to miało zamącić stosunki Porty z całym zachodem. Polityki tej bronił więcej stanowczo i z większem domaganiem się, niż mu to stanowisko jego pozwalało. Równie energiczny, ale pod względem politycznym roztropniejszy Mahmud pasza, odpierał całą siłą polityczne pretensye Husseina. Mimo to Mahmud pasza nie mniej usiłuje zachować niezawisłość Porty, jak jego rywal. Nie jeden krok polityczny ostatnich dni stwierdza to w sposób może nieco rażący, a nawet przesadzony, tak iż ostateczne następstwa może nie będą dla Porty zbyt pomyślne. W każdym razie jednak stara się przywrócić porządek w inny sposób, a niekoniecznie mieczem. I rada pacyfikacyjna zapowiadająca reformy jest jego wyłącznie dziełem, na podstawie którego uwolnił się od Husseina sądząc, że godności Porty największą oddaje usługę. O ile jednak uzasadnionem jest przypuszczenie, że Mahmud pasza chciał przez wydanie irady uprzedzić dążenia dyplomatyczne mocarstw, pokaże dopiero dalszy rozwój tej sprawy.

Z powstania dochodzą bliższe szczegóły walki stoczonej 29 i 30 września pod Prapatnicą, które dają bliżej poznać jej powód i cel. Powstańcy pod Lubobraticzem i Pawłowiczem, w liczbie około 2400, dowiedzieli się, że kolumna turecka 3000 ludzi licząca wylądowała właśnie w Klecku i jest w marszu. Na tę kolumnę rzucili się powstańcy całą siłą i męstwem. Jakoż powiodło im się sprawić wielkie zamieszanie między Turkami, a nawet częściowo ich pobić. Atoli jeszcze podczas walki przybyła druga kolumna turecka z 1600 ludzi złożona, której zadaniem było wejść na przeciw wojska idącego od Kleku, a tem samem zajść tył powstańcom. Ci ostatni mieli jednak dość czasu cofnąć się bez wielkich niekorzyści i strat ku Lubinje. Kolumny tureckie połączywszy się poszły zostawiwszy 480 zabitych i rannych w kierunku północno-wschodnim, nie ścigając wcale powstańców. Ci utracili tylko 80 ludzi i obchodzili to zwycięstwo nabożeństwem dziękczynnem we wszystkich kościołach okręgów przez siebie zajętych. Twierdzili także, iż w Austryi wiedzieć muszą o ich po-

---

*bus infidelium* i tworzy Polskę to z pomocą Francyi, to Austryi, to Prus, to Rosyi nareszcie, a zna tylko jeden „horror“ przed rewolucyą społeczną. Zawsze u niego ta Polska żyje, istnieje, zbawioną być ma to za pomocą tego, to owego, w skutek sztucznych kombinacyj a prawdziwy nos cenzuralny moskiewski mimo wszelkich kadzideł palonych Carowi, dowąchałby się zawsze jeszcze buntowszczyka w p. Walewskim. Nasza cenzura narodowa oczywiście dowąchać się tego nie mogła, zrobiła wielki gwałt, jakiego nie zrobiła ani na zabójczą, bo samobójczą broszurę Radzcy Stanu, ani na objawy czerwonego obozu, umizgające się do panslawizmu i pannihilizmu rosyjskiego. Pojmujemy przyczynę i wskazaliśmy ją powyżej.

Przytoczone ustępy z „dumań“ politycznych p. A. Walewskiego przekonały zapewne czytelnika, z kim ma do czynienia, gdy p. Walewski duma politycznie. Kto bez najmniejszych skazówek rzeczywistości a nawet wbrew wszelkim skazówkom, zestawić może dobroczynne dla narodu polskiego działanie cesarza Franciszka Józefa z uporczym systemem exterminacyjnym Rosyi dzisiejszej i połączyć Cesarza Austryi z Aleksandrem II wspólnem nazwiskiem Restauratorów Polski, kto to może uczynić w roku, gdzie w Chełmskiem Unia krwawo wytępioną została*), ten oczywiście musiał doprowadzić bujność wyobraźni do stanu, że widzi to, czego nikt widzieć nie może i czemu też nikt uwierzyć nie zdoła. O tyle też śmiesznemi i przesadzonemi są wszystkie obawy o zły wpływ na naród książki p. Walewskiego, książki, która, prócz przykrego i bolesnego wrażenia, nie pozostawi innej w umysłach czytelnika propagandy, która ma w bibliografii polskiej jednego zaledwie sojusznika w osobie p. hr. Sobiesława Mieroszowskiego „Szkicu dwuwiekowej polityki polskiej“ cytowanego też w działach p. Walewskiego, jako jedynego historyka, w zastępie szerzycieli fałszów, jak p. Walewski pracujących obecnie nad historyą polską nazywa.

Warto teraz zastanowić się nad genezą zboczenia, które p. Walewskiego, zasłużonego historyka Jana Kazimierza do tylu paradoksów zawsze za nieomylne głoszonych doprowadziło. Widzielibyśmy ją najprzód w tem, że p. Walewski obok bardzo obszernych archiwalnych studyów, szczególniej XVII i XVIII wieku (do połowy tegoż), pomieścił tuż arbitralnie stworzoną teoryę swoją polityczno-historyczną, dla której nie postarał się wcale o równie gruntowną podstawę. Teorya ta, to nie legitymizm *de Maistra*, to samorodny legitymizm p. Walewskiego. Zgodziłby się de Maistre na teokracyę średniowieczną Papieża, ale cóżby powiedział na teoryę p. Walewskiego, że król każdy, a wiec i król francuski, powinien podlegać cesarzowi (XLVII) i to cesarzowi niemieckiemu? Cóżby powiedział na wywody, że Cezaryzm rzymski, często demokratycznej natury, Cezaryzm, tylekroć odpychany przez Stolicę Apostolską, ma być ideowym protoplastą owej najwyższej średniowiecznej władzy świeckiej? Coby powiedział na całe owo drugie objawienie historyi którego się trzymać należy, a które co chwila co innego gada?

Cóż przyjąć z tej teoryi? Chyba tą jedną, nie przez samego p. Walewskiego, ale przez tylu najpoważniejszych historyków głoszoną prawdę, że średniowieczny ustrój, obejmujący narody pod rząd moralny chrześciaństwa, ześrodkowanego w Papieżu, miał te zarysy jedynie zbawczej organizacyi społeczeństwa ludzkiego, których dzisiaj mimo posuniętej cywilizacyi brak, bo był oparty na prawie Bożem, niedozwalającem gnębić nikogo, że ten ustrój po krwawych doświadczeniach, w innych formach może, zawsze będzie ideałem i domagalnością ludzkości, jako szanujący najwyższe moralne prawo. Aby ta przyszła forma miała być uniwersalnem cesarstwem, aby cesarstwa dzisiejsze mogły być dla niej przygotowaniem, aby wogóle formy cesarstwa, monarchii, feodalizmu były jednemi i jedynemi wobec owego koniecznego ideału ludzkości: tego zdania odziewać powagą religii katolickiej zdaniem naszem nie wolno, zwłaszcza jeżeli się widzi, jak to widzi i p. Walewski, ile to razy cesarstwa, królestwa i t. p. sprzeniewierzyły się owej nakreślonej przez niego misyi. Katolicyzm podejmujący się złocenia koron i herbów, a raczej kierunki katolickie tego rodzaju, przeżyły się, a kościół, w mądrości swojej może wprawdzie okazywać więcej zaufania w trwałość rządów ściślejszych, ale nie dogmatyzował ich nigdy i nigdzie i nie odmawiał błogosławieństwa swego i innym formom społecznym, byle się z nim rachowały. W polityce swojej względem Rosyi, mógł błądzić wielokrotnie i błądził, ale wybierał przynajmniej szczęśliwsze chwile, niż p. Walewski i nie puszczał się w tak awanturnicze wyprawy po cesarza zbawcę, jak autor „Filozofii“.

Posiada p. Walewski niepospolitą zdolność inkwizytoryalną, ilekroć chodzi o zbadanie początków rewolucyi uniwersalnej, światu grożącej. Jak Dante pakujący na dno piekieł Brutusa i Kassiusza, tak p. Walewski rozpoczyna od Grachów, Katyliny (przyjaciela Cezara z dni młodszych), Brutusa i znowu Jugurty i Mitrydata (str. II) szuka go w bizantynizmie i renesansie, w husytyzmie i reformacyi, w Ludwiku XIV (przechwalając z kądinnąd jego l'etat c'est moi), doprowadza do rewolucyi francuskiej i komuny. Ilekroć o niej mowa, nie brak w książce pana Walewskiego trafnych uwag, jak na stronnicy XXXVII, gdzie mowa o demokracyi. Powiedziano to jednak tysiące razy lepiej, trafniej, z większą ścisłością i precyzyą, bez mieszania Katyliny, Grachów i Brutusa, Mitridata i Jugurty, bez ściągania w jedność rzeczy od siebie dalekich lub wcale różnych, jak Cezaryzm i cesarstwo chrześciańskie, jak walki starożytnego świata pogańskiego a nowoczesne. O ile zatem trafnemi są wywody autora o nowoczesnym racyonalizmie i rewolucyi, o następstwie kolejnem walki koncyliów, reformacyi, francuskiej omnipotencyi państwa w Ludwiku XIV i omnipotencyi społeczeństwa w rewolucyi francuskiej, jako wiodących fatalnie do spogańszczenia chrześciańskiego społeczeństwa, o tyle szkodzi ich prawdziwości, przyszywając do nich doktrynę własną, nieuzasadnioną niczem, rażącą dziwactwem i arbitralnością, doktrynę, której nawet najskrajniejszy katolicki kierunek za swoją poczytać nie może. Mógłby on też powiedzieć o p. Walewskim: „Bóg niech mnie strzeże od takich przyjaciół, co niewchodząc w osobiste sumienia cesarzów (XXV) pocieszają się po chełmskich wypadkach, że to czysto azyańska pozostałość (st. 108).

Ten sam ryczałtowy, arbitralny, za paradoksalnością tylko goniący sąd przenosi p. Walewski do „badania filozoficznego“ historyi polskiej. Podnieśliśmy powyżej kilka trafnych jego uwag, już w wstępie do „Dziejów Jana Kazimierza“ umieszczonych a tutaj napomkniętych lub powtórzonych kilkakrotnie, bo książka p. Walewskiego jest prawdziwem repetitorium. Spokojnie i z zasobem dowodów rozwinięte twierdzenia o oddaleniu Polski od zachodnich ognisk oświaty, o kruchości materyału słowiańskiego, o braku feudalizmu i arystokracyi, o improwizatorstwie w ustawodawczem działaniu, mogły stworzyć książkę piękną i oryginalną, książkę prawdziwej naukowej wartości, podejmującą z innej strony zadanie, które spełnił Lelewel pisząc swoje Uwagi nad Polską. Cóż! kiedy pan Walewski nie raczył się liczyć z tem, co w ostatnich czasach zrobili Roepell, Hube, Helcel, Szajnocha, T. Lubomirski i inni, a chwaląc pana Boga na pamięć, rozwiązuje kwestyę osiedlenia się ludu polskiego bez pomocy jednego bodaj dyplomatycznego kodexu (a namnożyło się ich dosyć), kwestyę monarchicznego lub niemonarchicznego usposobienia Polski za pomocą mowy Krakusa w Kadłubku, o której częściach składowych mógł go tak dobrze pouczyć p. Zeissberg (Vincenz Kadłubek 1872), że nie byłoby mu zapewne przyszło na myśl przypisywać legendzie tego, co było łacińską elukubracyą zacnego ale na klasycyzm i bałamuctwo chorującego historyka! Sądząc królów naszych wedle jednej tylko, własnej myśli, której ci z taką precyzyą nauczyć się nie mogli, bo „filozofia dziejów polskich“ jeszcze napisana nie była, p. Walewski przewraca całe ich ocenienie do góry nogami i zmieniając przyjętą nomenklaturę, zowie Kazimierza W. gubicielem Polski, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta gnuśnemi. Gdyby p. Walewski obejrzał się był na własną teoryę o zgubnem oddaleniu Polski od ognisk zachodniej oświaty, byłby zapewne o Kazimierzu W., najwięcej czyniącym dla zbliżenia Polski do Zachodu inaczej się wyraził, byłby nawet znalazł wytłumaczenie, dla czego pracą ciężką okupionej spuścizny nie chciał pozostawiać zdegenerowanym i ciemnym Piastowiczom, lekkomyślnie za kilkaset często grzywien kawałki ziemi polskiej w ręce Zakonu oddającym. Gdyby znał lepiej dzieje Zygmunta I, wiedziałby, że objął Polskę zachwianą, spustoszałą i zubożoną, że czynił chwalebne chociaż daremne usiłowania, aby wzmocnić rząd i dać lepsze państwu warunki; gdyby znał lepiej dzieje jego syna, przekonałby się, że pomimo zrzeczenia się prawa sukcesyi na Litwie (skoro syna nie miał), nie przestał do ostatniej chwili życia myśleć o wyznaczeniu następcy a niegnuśności jego bodaj to świadczyć będzie, że jak oka w głowie pilnował brzegów Inflant, aby do nich nie dopuścić Moskwy. Powołuje się autor na Źródłopisma do dziejów Unii i szydzi z ówczesnych sejmów: tylko że na ocenienie Zygmunta Augusta czasów trzeba czegoś więcej niż samych dyaryuszów a właśnie w zapiskach posłów cudzoziemskich i nuncyuszów spotkałby się p. Walewski z zdaniem zupełnie różnem o zdolnościach i władzy Zygmunta Augusta. Za cóż poczytać n. p. ustęp o Władysławie IV: „Byłżeby wspomniany Władysław IV został gnuśnym i niedbałym, gdyby był miał syna?“ Czy to *lapsus calami*, czy niewiadomość, że Zygmunt Kazimierz, syn Władysława IV, umarł w r. 1647! Trzeba było przeczytać Szajnochy „Dwa lata“ lub przynajmniej zajrzeć do grobów wawelskich, gdzie leży!

*(Dokończenie nastąpi).*

*) „Z wyjątkiem prześladowania unitów (co jest czysto azyańskiem, (sic) powiada p. Walewski, nie można powiedzieć, że rząd rosyjski obecnie katolicyzm prześladuje“.

wodzeniu, ponieważ całe oddziały tureckie przerzucili za granicę austryacką.

Donoszą także o zdobyciu jednego blokhauzu przez powstańców. Osman bey, który z 6 braćmi i pewną liczbą ochotników bronił tego blokhauzu zwanego Ljubobraticz, zrobił z niego wycieczkę, przy której poległ wraz z braćmi:

Z Tiskowacza donoszą o porażce powstańców, poczem Turcy miejscowość tę spalili.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** d. 6 paźdz. Dziś rano przybył tu pośpiesznym pociągiem lwowskim minister oświaty Dr Stremayr, któremu towarzyszyli rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Zoll i sekretarz Akademii umiejętności, profesor Szujski. W dworcu kolei powitali go naczelnicy władz, między innymi radca dworu podkomorzy i delegat Bobowski, prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, radca dworu dyrektor policyi Englisch, prorektor uniwersytetu Czyrniański i t. d.. Radca ministeryalny p. Lehmayer i szef sekcyi ministerstwa oświaty Ficker, przybyć mieli dzisiaj po południu. P. Minister zajechał do hotelu „Victoria“ i rozpoczął o godz. 8ej rano zwiedzanie miasta w towarzystwie radcy dworu Bobowskiego od kościoła N. P. Maryi, gdzie oglądał szczególniej wielki ołtarz, który mu objaśniał X. Głębocki. O godz. 9ej przybył Minister do gimnazyum Ś. Jacka, następnie do seminaryum męskiego (przy ulicy Brackiej dom bar. Larysza); już o 9½ był w seminaryum żeńskiem (dom Götza na Piasku), gdzie rozmawiał sam z uczennicami i zadawał pytania; następnie był w szkole miejskiej na Podwalu, gdzie zwiedził klasę 8ą i wyraził się pochlebnie o znajomości języka i literatury niemieckiej a obejrzawszy inne klasy, zdziwił się szczupłości lokalu, szczególniej klasy 6ej; zwiedzając zaś szkołę realną (przy rogu ulicy S. Jana i Akademickiej) uznał potrzebę ulokowania tej szkoły dogodniej; w szkole miejskiej męskiej w pałacu biskupim zadawał pytania i zadowolony wpisał się w księgę pamiątkową; wreszcie zwiedził gimnazyum S. Anny. Towarzyszyli mu w tem zwiedzaniu szkół radca dworu delegat Bobowski i radca Olszewski.

W gimnazyum Ś. Anny był w klasach 4ej i 8ej. W pierwszej z tych klas tłumaczyli uczniowie Owidyusza na niemieckie, a Minister zadziwiony dokładnem wyrażaniem się ucznia w języku niemieckim, pytał go, czy jest Polakiem lub Niemcem, a właśnie uczeń ten był Polakiem. Wszędzie przyjmowali Ministra dyrektorowie i profesorowie ubrani świątecznie a w ogóle dawał im p. Minister oznaki swego zadowolenia. Na wystawie sztuk pięknych, dokąd udał się p. Minister po zwiedzeniu szkół, przyjmował go hr. Henryk Wodzicki.

W bibliotecznym gmachu, dokąd przybył Minister po godzinie 11ej, w jednej ze sal oczekiwali go profesorowie Uniwersytetu. Wchodzącego powitał rektor Dr. Zoll, wyrażając radość z przybycia Ministra, które dozwoli mu się na miejscu rozpatrzeć w niedogodnościach, a mianowicie przekonać się o dotkliwym braku odpowiednich lokalów. Poczem nastąpiło przedstawienie dziekanów przez rektora, a profesorów porządkiem wydziałów i starszeństwa przez dziekanów. P. Minister z każdym wymienił parę słów uprzejmych, dłużej zaś nieco rozmawiał z Dr. Burzyńskim, prof., oraz Dr Bobrzyńskim docentem prawa polskiego, wypytując ich pilnie o frekwencyę słuchaczów, tudzież z profesorami wydziału lekarskiego Brykiem, Teichmannem i Madurowiczem, których wypytywał się o niektóre urządzenia kliniczne. Po ukończeniu przedstawienia, p. Minister przemówił w te mniej więcej słowa do zebranych: Wiadomo mu, że uniwersytet ma do walczenia z niemałemi przeszkodami, z powodu braku odpowiednich lokalności, braku tak wielkiego, iż zaledwo w dłuższym lat szeregu zapobiedz mu będzie można. Zrobił on atoli to spostrzeżenie i to nie tylko na uniwersytetach austryackich ale i na zagranicznych, że działalność naukowa uniwersytetów nie zawsze równym podąża krokiem za środkami materyalnemi, jakiemi rozporządza, że często stygnie przy warunkach najdogodniejszych i wśród lokalności wszelkim odpowiadających warunkom, a przeciwnie wśród lokalności niedogodnych gorliwość profesorów zastępuje nieraz brak warunków zewnętrznych i roznieca niemałe życie naukowe. Otóż uniwersytetowi jagiellońskiemu musi Minister wyrazić zupełne uznanie swoje, iż pomimo przeszkód, pomimo dotkliwego braku lokalności, rozwinął potężną działalność naukową i dla tego przyrzeka, iż uniwersytet znajdzie w jego osobie zawsze gotową pomoc, skoro chodzić będzie o usunięcie owych przeszkód.

Po tem przemówieniu, które w ogóle dobre sprawiło na zebranych wrażenie, wywołując jedynie życzenie, aby rychło owa przyrzeczona pomoc przybyła, Minister pożegnał się z profesorami i zwiedził bibliotekę pod przewodnictwem dyrektora Estreichera.

Następnie był p. Minister w laboratorium chemicznem, w Muzeum techniczno-przemysłowem w klasztorze franciszkańskim i w Akademii umiejętności, gdzie również oglądał zbiory.

Na godzinę 3cią naznaczone było w sali urzędowej Delegata Namiestnictwa przedstawienie urzędników wszystkich władz krajowych i autonomicznych, poczem osoby prywatne będą się mogły przedstawić p. Ministrowi. Wieczorem o godz. 6ej znajdować się będzie p. Minister na obiedzie danym na jego przyjęcie przez grono profesorów uniwersyteckich w hotelu „Victoria“.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Obszerny porządek dzienny obejmuje następujące ważniejsze sprawy:

Wykonanie niezbędnych reparacyj szpitala Ś. Ducha kosztem 714 złr. i upoważnienie Prezydenta do zawarcia z Wydziałem krajowym kontraktu najmu budynku szpitalnego. Przerobienie 9 jatek pod Dominikanami kosztem 881½ złr., na kramy. Zatwierdzenie wydatku złr. 363 na konie miejskie. Przyjęcie wydatku złr. 751 na naprawę kanału z pod klasztoru Bożego Ciała do Wisły. Sprawozdanie o uporządkowaniu dawnego archiwum miejskiego. Odrzucenie żądania o wynagrodzenie za grunta do „Grobli“ należące. Przyjęcie wydatku 757 złr. za budowę szopy dla pomieszczenia sprzętów ogniowych, które były umieszczone w kościele Ś. Scholastyki. Otwarcie ulicy między ulicami Lubiczem i Topolową. Przyjęcie zamknięcia rachunków funduszów miejskich obrotowego i zakładowego tudzież Sukienniczego za r. 1873. Dochód 6850 złr. z sprzedaży gruntów przy ulicy Dytlowskiej przeznacza się na wybrukowanie tej ulicy. Uporządkowanie w układzie budżetu co do niektórych pozycyj. Zmiana urządzenia szkoły przemysłowej miejskiej. Przy drzwiach zamkniętych: obsadzenie posady dyrektora szkoły przemysłowej miejskiej i przedstawienie Radzie szkolnej krajowej kandydatów obojej płci na nauczycieli szkół ludowych miejskich.

— Zapowiedziany na dziś wieczór w Czytelni akademickiej dla poety Lenartowicza, odłożony jest na jutro we czwartek o godz. 7ej wieczór z powodu obiadu dzisiejszego dla ministra Stremayra.

— Wczoraj policya uwięziła Jana Ogorzałka, lokaja, za kradzież pieniędzy i różnych przedmiotów w służbie i innym osobom, jako to: przez wyłamanie biórka p. Górskiego 25 rubli, 2 imperyały, z kasy zaś wertheimowskiej, którą otworzył drugim kluczykiem, wykradzionym z biórka, noże i widelce srebrne, oraz 400 złr. w gotówce; z kasy zaś wertheimowskiej ks. Stanisława Jabłonowskiego, gdy ten przypadkiem zostawił ją niezamkniętą, 500 złr. Odebrano od niego przeszło 500 złr. w gotówce, krzyż francuski z r. 1870 i różne przedmioty skradzione, a nadto, ma Ogorzałek w bocheńskiej Kasie Oszczędności złożonych 1000 złr.

— Dnia 3 b. m., odbył sekundacye X. kanonik Jan Popławski, proboszcz w Niegowici, pełniący tamże obowiązki kapłańskie blizko od lat czterdziestu. Obrząd ten rzadki odbył się w obecności infułata X. Króla oraz licznie zgromadzonego duchowieństwa, obywateli i parafian, którzy licznem zebraniem się chcieli okazać jubilatowi swą życzliwość i uznanie jego zasług około kościoła i parafii.

— **Chrzanów** d. 6 października.

Miasto nasze obchodziło w dniu wczorajszym podwójną uroczystość: imienin cesarskich i poświęcenia sztandaru straży ogniowej ochotniczej. Już w czas z rana przeciągała po ulicach muzyka miejscowa i orkiestra górnicza z Jaworznia. O godzinie 11 odprawił X. Bodurkiewicz, zastępca nieobecnego proboszcza w asystencyi dwóch przybyłych księży solenną mszę św. na intencyę N. Pana w obecności władz politycznych i autonomicznych, delegatów straży ogniowej z Krakowa, Oświęcimia i Jaworznia, całej tutejszej straży, licznie zgromadzonego obywatelstwa okolicznego i tutejszych mieszczan. Po *Te Deum* nastąpiło poświęcenie bogatego sztandaru, sprawionego ze składek protektorów i miejscowych obywateli. Na wzmiankę zasługuje suta szarfa, ofiarowana przez chrzestną matkę, ze złotem haftowanym wierszykiem Pola:

„Gaśmy pożar co niszczy nasze wsie i miasta,
„Lecz niećmy dobry ogień, niech oświata wzrasta!“

Chrzestnymi rodzicami byli starościna Kasparkowa i p. Podczaski, dziedzic Pogorzyc. Ostatni w pięknej mowie wskazał straży znaczenie sztandaru, zbawienne cele instytucyi i zachęcał do gorliwego wypełniania obowiązków. Potem złożyła cała straż przyrzeczenie, że wiernie i walnie służyć będzie tej sprawie. Obrząd poświęcenia zakończył się pochodem straży ze sztandarem po mieście i defiladą przed chrzestnemi rodzicami i miejscowemi władzami przy odgłosie muzyki górniczej z Jaworznia.

— Odpowiednio do odezwy Wydziału krajowego ogłoszonej już w naszym dzienniku względem zbierania składek na pomnik ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego, Namiestnika, Prezes Rady powiatowej krakowskiej rozpisał okólnik do dworów o składki na cel pomieniony, które przyjmować będą: prezes, wiceprezes i kancelarya Wydziału powiatowego.

— *Gaz. Narodowa* już drugi raz nadmienia, ze dla przyczyn od niej niezawisłych nie pisze o obchodzie czerniowieckim. *Gaz. Lwowska* i *Dziennik Polski* powtórzyły nasze doniesienia telegraficzne i mowę Dra Zolla, ten ostatni oczywiście bez przytoczenia źródła, a natomiast donosi sam od siebie tyle:

Udział publiczności z Galicyi przy obchodach czerniowieckich jest bardzo mały. Sobotnim pociągiem towarzyskim ze Lwowa wyjechało 15 ludzi, a liczył on 12 wagonów osobowych. W Haliczu przysiadło się 4 kupców udających się za kupnem wołów, a do Czerniowiec przybyło ogółem 28 osób. Nasze straże ochotnicze, które były zaproszone na poświęcenie sztandaru straży czerniowieckiej, opuściły miasto w niedzielę w nocy. Zaproszenia na wieczór do burmistrza nikt z nauczycieli nie przyjął. Natomiast zjazd z Bukowiny samej jest bardzo wielki. W sobotę wieczorem koleją od Suczawy przyjechało około 800 ludzi, późniejsze pociągi przywoziły jeszcze więcej. Burszów niemieckich w cerewizkach, na palcach policzyć można było. Bursze zaś czerniowieccy w liczbie około 9 przybrali czapki konduktorskie pruskie niebieskiego koloru.

**Teatr.** Jutro we czwartek dnia 7 października, po raz pierwszy, komedya w 4 aktach, przez Edwarda Lubowskiego: *Nietoperze.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 5 października pochmurno; termometr od 6·6 doszedł do 12·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 6 października o godzinie 6ej rano stan jego był 331·72. termometru 6·4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 7 października: Śej Justyny panny męczenniczki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Oświęcim** 5go października.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 668 sztuk. Płacono za parę od 201do 315 złr., co czyni za cetnar mięsa 29 do 30 złr. 133 pozostało niesprzedanych, ponieważ kupcy czescy i morawscy pozakupywali wczoraj w Wiedniu woły, gdzie przy spędzie 4500 sztuk. Płacono za cet. mięsa wołowego z paszy 21 do 28 złr, parę sztuk wyborowych wołów stajennych, sprzedano tam po 32 złr. za cetnar mięsa.

*Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.*

**Peszt** 4go października. *(Targ zbożowy).*

Obrót w handlu pszenicą dobry, ceny utrzymają się. Żyto mdło, jęczmienia cena stała. Owies płacono o 2 do 3 centów drożej. Kukurudza spokojnie. Rzepak bez obrotu.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·25 do 4·35, na 87 funtów po 5·25 do 5·30 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·19 do 3·20 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·60 do 2·70 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·30 za 85 f., proso po 2·30 do 2·40 za 85 f., olej po 21·50 złr., spirytus po 37·50 złr.

**Wrocław** 4go października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·10 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·50 mark; olej po 60·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 44·80 mark, na październik i listopad po 45·50 mark.

*Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go października.*

HOTEL WIKTORYA: JE. Stremayr minister oświaty ze Lwowa, Z. hr. Skórzewskiz Czerniowa, Franciszek hr Łubieński z Warszawy, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Mieczysław Grocholski i Rafał Rohoziński z Wołynia, Aleksander Wrotnowski z Kongresówki, Tytus Michałowski z Wrocławia; Antoni Nowolecki z Lublina, Jan Suski, Natalia Skowrońska i Władysława Rosset z Warszawy, Marya Jezierska z Kongresówki, Michał Piwarowicz z Czerniowiec.

HOTEL SASKI: Teodor Bądarzewski wł. dóbr z Rosyi, H. Manz z Wiednia, Braun z Galicyi, Franciszek Rotarius z Warszawy, Romuald Rudnicki właś. dóbr z Warszawy, Henryk Brzozowski właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Ostrowski i Henryk Kozłowski z Warszawy, Juliusz Victor ob. z Berlina, Teodor hr. Lanckoroński wł. dóbr z Galicyi, X. Józef Wierzbowski z Tartakowa, Konstanty Dursa z Kongresówki, Adolf Hochmeyyer ze Szląska H. Midnitz z Cieszyna, M. Jabłonowsk wł. dóbr ze Lwowa, K. Masłowicz z Kongresówki, Henryk hr. Konarski wł. dóbr z Galicyi, Władysław Jędrzejewicz wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wanda Rutkowska właśc. dóbr z familią z Kongresówki, Wład. Sielawa wł. dóbr z Galicyi, H. Rudzka wł. d. z Kongresówki, Leopold Gileczek z Warszawy, Otton Omelińskі, X. Henryk Ostrzeszewicz, Wacław Zakoszewski wł. dóbr, Konstanty Bednarski, Józef Witek z familią, Józef Januszewski z familią i Jerzy Bernowicz z Kongresówki, Juliusz Palka z Węgier, Adolf Skarka z Wiednia, Jan Ryboszewski z Sącza, Maryan Janiszewski ze Lwowa, Feliks Jarocki z Tarnowa, Stanisław Szczepanowski ze Lwowa, A. Krawe ob. z Królewskiej-huty, J. Bieniecki z Wieliczki, M. Waszek i B. Średnicki z Kongresówki, A. Buczeń z żoną z Warszawy, Tasch z Wiednia, W. Wendrychowski wł. d. z Kongresówki, T. Chmielowski z Biecza, J. Danitsch ob. ze Szląska, Izydor Tauhaber z Prus, Leontyna Opolińska z córką z Poznania.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Petersburg** 4 października. Doniesienia dzienników zagranicznych o mniemanem nadzwyczajnem gromadzeniu wojsk w Odeskim okręgu wojskowym, uważane są ze strony znającej rzeczy, za zupełnie bezzasadne, gdyż siły wojsk tam zgromadzonych nie są liczniejsze, niż bywa co roku o tej porze, gdy odbywają się przeglądy przed Cesarzem.

**Petersburg** 5 października. *Journal de St. Petersbourg* do telegramu konstantynopolitańskiego o najnowszych koncesyach Porty na rzecz samorządu, dodaje, że jest to najlepsze rozwiązanie i wszechstronnie będzie uznanem. Należy przyjęcie tych ustępstw doradzać powstańcom, gdyż przyrzeczone teraz reformy są ważniejsze i korzystniejsze, niż dawniejsze. Zresztą Europa nie uchyli się od obowiązków, które na nią wkłada dobro ludzkości i własne bezpieczeństwo.

**Berlin** 5 października. Słychać, że wyjazd cesarza Wilhelma do Włoch nastąpi z Baden-Baden dnia 16 października o godz. 10½ wieczór.

**Paryż** 4 października. Juliusz Simon jedzie do Montpellier, gdzie będzie miał mowę polityczną. Lewica zbierze się dopiero za jego powrotem. — Karliści bombardują dalej San Sebastian i zaczęli bombardować Guetarię. Zapewniają także, że od 27go września bombardują Pampelonę.

**Londyn** 4 października. *Times* donosi z Szangai z dnia dzisiejszego, że poseł angielski Wade nie wyjechał z Pekinu, lecz że sekretarz poselstwa Grosvenor jedzie z depeszami do Anglii. Bliższych szczegółów niema. Przypuszczają, że nie przyszło jeszcze do stanowczej ugody.

**Kopenhaga** 4 października. Sejm został dziś otworzony i zaraz do 29go listopada odroczony. Dawniejsi prezesi zostali ponownie wybrani.

**Konstantynopol** 4 października. Na Galacie obiegały dziś wieści przez kilka wiarogodnych osób rozpuszczane, o wkroczeniu znacznych sił zbrojnych tureckich do Serbii, tudzież o mniemanym zamiarze rządu zniżenia procentów długu publicznego z 5 na 3%. Ajencya Havas-Reuter upoważnioną jest od wielkiego wezyra do naznaczenia stanowczo tych pogłosek, za pozbawione wszelkiej podstawy.

**Konstantynopol** 4 października. Urzędownie donoszą, że wiadomość rozpuszczona przez *Norda*, jakoby w Batum wybuchły zamieszki między redyfami w skutek niekarności, zupełnie są wymyślone.

**Nowy Jork** 4 paźdz. Sekretarz stanu spraw skarbu Bristow zarządził na ten miesiąc sprzedaż 4 milionów dolarów w złocie. Admirał eskadry amerykańskiej na wodach Panamy, oznajmił rządowi panamskiemu, iż rozpocznie działać, jeśliby strony wojujące zagrażały kolei żelaznej prowadzonej przez cieśninę. Prezydent odpowiedział, że mniema, iż może ręczyć za bezpieczeństwo kolei żelaznej.

---

*Si finis bonus, laudabile totum*, można powiedzieć o obradach delegacyi austryackiej nad budżetem wojennym. Mimo usiłowań wykonania licznych amputacyj, które komisya budżetowa wprowadzała różnemi drogami, wszystko zakończyło się jak najlepiej, aby użyć wyrażenia czysto giełdowego, jakie znachodzimy powtórzone w *N. fr. Presse*, delegacya zawotowała budżet wojenny *mit der höchsten Coulanz*. To też bar. Koller demonstracyjne składał podziękowania w imieniu armii. Mimo to jednak cyfry tych oszczędności, które przeprowadzono przy głosowaniu, mogą także zadowolić opozycyę herbstowską, obcięto bowiem przy tytule 7ym utrzymania wojska 22 miliony, przy tytule 22 zaopatrzenia w naturaliach 16 milionów, przy tytule 23 żywności wojska 12 milionów, w reszcie z tytułu 24 umundurowania 8 milionów. Wobec tych cyfer tem bardziej zasługuje na uznanie grzeczność ministra wojny dziękującego delegacyi, i można w niej nieco ironii dopatrzeć.

Posypały się liczne dekoracye na promotorów obchodu czerniowieckiego, który jeszcze dostarcza bardzo obfitego materyału dziennikom stołecznym.

Oprócz wyborów czeskich niepokoją prasę centralistyczną cztery wybory uzupełniające do Rady państwa rozpisane w Tyrolu. *N. fr. Presse* ubolewa, że kandydaci liberalni mogą zaledwie liczyć na poważną mniejszość i honorową przegraną.

*Vaterland* wiedeński otrzymuje w liście z Rzymu wiadomość, wedle której znany członek Internationalu Marx jest wysłannikiem ks. Bismarka na Rosyę, aby krzewić tam w interesie polityki niemieckiej idee socyalistyczne czy komunistyczne, a to przy pomocy kolonistów pruskich i agitatorów Polaków. Nie nam rozbierać, o ile doniesienie o posłannictwie p. Marxa jest wiarogodne, choć *Vaterland* zapewnia, iż je ma ze źródła wiarogodnego, ale stanowczo odeprzeć nam trzeba potwarz rzuconą na imię polskie, której *Vaterland* dopuszcza się, jak jesteśmy przekonani, mimo woli. Polacy czy na własnej ziemi czy w Rosyi, czy gdziskolwiek losy ich zapędziły, stronią od agitacyj socyalistycznych. Dąbrowskich na palcach u jednej ręki policzyćby można, jeśli wogóle jeszcze istnieją. Przed kilku miesiącami jeszcze, z powodu aresztowań na Litwie, jenerał-gubernator Albedyński wystawił w raporcie swoim Polakom chlubne świadectwo, iż niema między niemi ani agitatorów ani zwolenników socyalizmu. A jak na Litwie, tak jest i wszędzie, jak na podstawie licznych szczegółowych pod tym względem informacyj własnych zapewniać zaledwie potrzebujemy, bo władze rosyjskie wszystkie aż nadto same o tem są przekonane. Niema nic wstrętniejszego duchowi polskiemu od socyalizmu, nihilizmu i komunizmu.

*Mosk. Wiedom.* donoszą, że przy ministerstwie wojny utworzono oddzielną komisyę złożoną z reprezentantów sztabu generalnego i z oficerów artyleryi i inżynieryi, mającą wszechstronnie rozpatrzeć się w sprawozdaniu głównego urzędu inżynierskiego o stanie rzeczy na granicach rosyjskich pod względem strategicznym, tudzież o obecnym stanie twierdz. W związku z tem pozostaje może doniesienie *Wiestnika żelezn. dorog*, wedle którego ministerstwo wojny zażądało od pewnych zarządów dróg żelaznych jaknajspieszniejszej odpowiedzi na zapytanie: ile odnośne drogi żelazne zdołałyby obecnie przewieźć wojska wszelakiej broni, jak niemniej ciężkiej artyleryi i wogóle materyału wojennego?

W zamieszczonym dziś liście z Berlina jest wzmianka o nagłym zwrocie w zamiarze kanclerza niemieckiego towarzyszenia Cesarzowi do Medyolanu. Książę kanclerz prawdopodobnie nie pojedzie. Z podobną wiadomością spotykamy się w berlińskiej korespondencyi augsburskiej *Allgem. Ztg.* Nagła choroba ks. Bismarka, o której tam mowa, nieraz już się pojawiała w chwili, gdy kanclerz chciał się usunąć od czegoś; może i tu sprawozdanie powiernika kanclerza, posła przy rządzie włoskim p. Keudella, odnoszące się do usposobienia w Kwirynale, wpłynęło niekorzystnie na stan zdrowia kanclerza. Mimo to przyjmujemy doniesienia te z niedowierzaniem; bo wszakże *Nordd. Allg. Ztg* stanowczo pisała, że rozumie się samo przez się, iż jeśli Cesarz pojedzie, to i kanclerz towarzyszyć mu będzie. Gdyby wszakże wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu kanclerz nie pojechał do Medyolanu, byłoby to tylko dobitnem uwydatnieniem, że podróż Cesarza nie ma mieć cechy politycznej.

*St. Petersb. Wiedom.* podają treść poufnej konferencyi między wielkim wezyrem Mahmudem paszą a posłem rosyjskim Ignatiewem, na której wezyr wynurzył się podobno p. Ignatiewowi, że opieka europejska staje się Turcyi nieznośną i że wolałaby mieć jednego przyjaciela, na któregoby liczyć mogła, byle pozbyć się tłumnego otoczenia przyjaciołmi. Dziennik petersburski dodaje, że „jeśli wiadomość ta zasługuje na wiarę, to wielki wezyr zaproponował Rosyi ni mniej ni więcej jak przymierze“.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Czerniowce** 5 października, po południu. Studenci różnych stowarzyszeń, w pełnym stroju studenckim (*voller Wichs* — powiada depesza — co znaczy z niemiecka w kaftanie, palonych butach, spodniach skórzanych, z biretem na głowie i z rapierem, *Red.*), zajechali przed budynek uniwersytecki. Senior studentów czerniowieckich miał do rektora przemowę, w której dziękował mu za zasługi około założenia uniwersytetu. Minister Stremayr i namiestnik Pino dziś odjechali.

**Wiedeń** 6 października. *N. fr. Presse* donosi: Księga czerwona handlowo-polityczna ma się dzisiaj ukazać. Dołączona przedmowa przedstawia publikacyę tę jako następstwa uchwał powziętych przez delegacye. Z korespondencyi urzędu spraw zagranicznych z obcemi rządami ogłoszone są tylko depesze tyczące się wypowiedzenia traktatu handlowego włoskiego i depesza wysłana do Bruxelli o kongresie sanitarnym; następnie dodaną jest znakomita rozprawa o niemieckiej reformie monetarnej.

**Monachium** 6 października. Cesarzowa Austryacka odjechała wczoraj wieczór do Wiednia.

**Kopenhaga** 6 października. Połączona lewica wydała manifest, w którym wyraża nieufność swoją dla rządu, z powodu odroczenia sejmu bez przedłożenia mu budżetu.

**Londyn** 6 października. *Times* donosi: Gazeta pekińska (angielska) ogłasza dekret dozwalający na wymianę udzieleń dyplomatycznych między poszczególnymi naczelnikami departamentów (chińskimi) a reprezentantami zagranicznymi.

**San Sebastian** 6 października. Warownie miasta przywiodły baterye karlistowskie do milczenia.

**Konstantynopol** 6 października. Urzędowe doniesienie, jakoby rząd turecki nakazał obsadzić wojskiem sporną dotąd pod względem prawa własności wyspę na Drinie, jest zmyślone; rząd nie chciał obecnego położenia uczynić jeszcze więcej utrudnionem, lecz tylko protestował przeciw obsadzeniu tej wyspy przez Serbów jedynie oświadczeniem, że sobie zastrzega prawa. Telegram rządowy namiestnika Bośni z dnia 3go b. m. mówi: Dywizya skierowana dnia 23 września ku Niksiczowi, aby zaopatrzyć w żywność wojska oblężone w Dużem i w Niksiczu, zaczepioną została w pochodzie swym z dwóch stron; w czterogodzinnej walce pobito powstańców zupełnie. Wojska wzięły także zameczek Krztacz, a dnia 25 września przybyły do Niksiczu. Zkąd dnia 27 września zwycięsko wracając do Gacka, stoczyły potyczkę z powstańcami pod Krztaczem; straty powstańców wynosiły 45 poległych i 100 rannych; straty wojsk 3 poległych i 18 rannych. Dnia 30 września Szewket z trzema, a Ali pasza z czterema batalionami ruszyli ku Trebini, aby oczyścić drogę z Trebini do Dubrownika. Ali pasza ścigał oddział powstańców, składający się z 400 ludzi, którzy, porzuciwszy uprowadzone bydło, ratowali się ucieczką.

**Kursa.** Wiedeń 6 października, godz. 2 m 22 po poł. Renta papierowa 70 — — Renta srebrna 73 55. — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 918 — Akcye kredytowe 210 —. — Londyn 112 05. — Srebro 101·70. — Napoleony 8 93½, Lombardy — ·— —Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. — ·—. — Akcye kolei węg.-wschod. — — Losy tureckie —·— — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·— Akcye kolei półn. zach. austr. — ·—. — Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·— — Tal. — ·—. — Ruble — ·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

**Kraków** 6 Października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) | 1 50½ | 1 52 |
| Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „ | 1 58 | 1 66 |
| Talar pruski . . . „ 1 „ | 1 65 | 1 67 |
| Mark niemiecki . . . „ 1 „ | 0 55 | 0 55⅔ |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 26 | 5 33 |
| Dukat austryacki „ . . „ 1 „ | 5 28 | 5 35 |
| Napoleondor „ . . „ 1 „ | 8 85 | 9 00 |
| Półimperyał „ . . „ 1 „ | 9 00 | 9 20 |
| 20-to markówka niem. ważna . „ 1 „ | 11 — | 11 10 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 1 01 | 1 03 |
| Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł. | 100 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 92 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. . . („ „ „ ) | 86 50 | 88 — |
| 4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „ ) | 78 50 | 80 — |
| 5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „ ) | 86 50 | 88 — |
| 6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „ ) | 92 50 | 93 25 |
| 6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „ ) | 98 50 | 100 — |
| 5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | 93 25 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | — — | 91 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 98 50 | 100 — |
| Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%) | 82 — | 87 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 95 — | 96 50 |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 95 — | 96 50 |
| 5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 92 50 | 94 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 81 50 | 83 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 215 50 | 218 50 |
| „ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 138 — | 140 — |
| „ ban. hipot. we Lwowie „ 200 | 242 — | 245 — |
| „ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 63 — | 65 — |

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — Listy król. Pol.: ruble i kop. — Akcye: łącznie z kuponem bieżącym.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa . . | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 14 50 | 16 — |
| **Wiedeń** 5 Październ. | | |
| 5% zjed. dług pańs. bank. | 69 95 | 70 05 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 73 40 | 73 60 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 98 50 | 99 — |
| „ „ „ czeskie | 100 — | 101 — |
| „ „ „ węgierskie | 81 30 | 81 70 |
| „ „ „ galicyjskie | 87 25 | 87 75 |
| „ „ „ bukowińskie | 85 — | 85 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 79 — | 79 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 50 | 100 80 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy . . | 96 75 | 96 90 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 78 70 | 79 — |
| 5 „ „ . . . . | 87 — | 88 25 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | 99 80 | 100 20 |
| 5 „ węgierskie listy . . | 85 50 | 85 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. . | 99 40 | 99 60 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach . | 89 50 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 129 50 | 130 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . . | 92 70 | 92 90 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 273 — | 275 — |
| „ „ „ 1854 . | 104 80 | 105 20 |
| „ „ „ 1860 . | 111 40 | 111 70 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . | 117 20 | 117 40 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 133 — | 133 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 79 25 | 79 50 |
| „ Comorente . . . | 22 75 | 23 25 |
| „ Kredytowe . . . | 163 50 | 164 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 94 — | 95 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy księcia Salm . . . | 36 — | 36 50 |
| „ „ Palfy . . . | 25 25 | 25 75 |
| „ „ Klary . . . | 25 — | 26 — |
| „ hr. St. Genois . . . | 27 25 | 27 75 |
| „ miasta Budy . . . | 26 20 | 26 70 |
| „ księcia Windischgraetz | 23 25 | 23 75 |
| „ hr. Waldstein . . . | 20 25 | 20 75 |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 — | 13 — |
| „ Rudolfa . . . . | 13 50 | 13 75 |
| „ tureckie 400 frank. . | 47 25 | 47 50 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . . | 918 — | 920 — |
| Zakładu kredytowego . . | 209 — | 209 25 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 338 — | 340 — |
| Kolei północ. Ferdynanda . | 1718 | 1722 |
| „ rządowej fr. a. . . | 275 25 | 275 75 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 172 50 | 173 — |
| „ Południowej . . . | 107 25 | 107 75 |
| „ Galicyjskiej . . . | 215 75 | 216 25 |
| „ Czerniowieckiej . . . | 139 25 | 139 75 |
| „ Albrechta . . . . | 72 — | 72 50 |
| „ węg. półn.-wschod. . | 115 75 | 116 25 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 128 75 | 129 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | — — | — — |
| „ Siedmiogrodzkiej . | — — | — — |
| „ Cisańskiej . . . . | 181 75 | 182 25 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 44 50 | 45 — |
| „ austryack. półn.-zach. | 144 — | 145 — |
| „ Franciszka Józefa . | 160 50 | 161 — |
| Banku anglo-austryackiego | 109 — | 109 25 |
| Zakładu Kredytowego węg. | 208 50 | 209 — |
| Banku franko-austryackiego | 31 — | 31 50 |
| „ franko-węgierskiego . | 39 50 | 40 — |
| „ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . . | 52 — | 52 50 |
| „ galicyjsk. hipotecznego | 241 — | 245 — |
| „ dla obrotu ogólnego . | 84 50 | 85 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej . . | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 74 — | 74 50 |
| „ państwowa St. 500 fr. | 142 — | 142 50 |
| Emissya z r. 1867 . | 138 75 | 239 25 |
| „ południowa St. 500 fr. | 103 80 | 104 — |
| Bony 1875—1876 6% | 224 — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ 100 złr. w. a. | 94 — | 94 50 |
| „ „ w srbr. 5% | 103 50 | 104 — |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | 94 — | — — |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 . | — — | — — |
| Emissya II. . . . | — — | 96 25 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 78 25 | 78 75 |
| Emissya z r. 1867 . | 82 — | 82 50 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 70 90 | 71 20 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 84 75 | 85 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . . | — — | 84 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . . . | — — | — — |
| „ dukat na wagę . . | 5 33 | 5 34 |
| „ „ obrączkowy . | — — | — — |
| Złoto *al marco* . . . . | — — | — — |
| Napoleondory . . . . . | 8 92⁵⁰ | 8 93 |
| Fryderyki . . . . . . | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) . . . | — — | — — |
| Suweryny angielskie . . . | 11 23 | 11 28 |
| Imperyały rosyjskie . . . | — — | — — |
| Srebro . . . . . . . | 101 60 | 101 70 |
| Srebro, kupony . . . . | 101 60 | 101 80 |
| Talary związkowe . . . . | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe . . | 1 66²⁵ | 1 66²⁵ |
| **Lwów** 5 paździer. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 16 | 5 25 |
| „ cesarski . . . . . | 5 24 | 5 34 |
| Półimperyał rosyjski . . . | 8 97 | 9 16 |
| Rubel srebrny rosyjski . . | 1 58 | 1 66 |
| „ papierowy . . . . | 1 50½ | 1 51¾ |
| Talar pruski . . . . . | 1 65½ | 1 67 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 86 75 | 87 50 |
| „ „ „ 4% | 79 25 | 80 — |
| „ „ Banku hipoteczn. | 92 50 | 93 20 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 86 80 | 87 50 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 215 50 | 217 50 |
| „ „ lwowsko-czern. | 138 — | 140 — |
| „ banku hipoteczn. gal. | 242 — | 244 — |

**Warszawa** 4 paźd.

| | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 seryi | 95 40 | 95 70 |
| „ „ 2 „ | — — | — — |
| kupon | 1 13⅓ | — — |
| „ „ nowe | 93 15 | 93 45 |
| kupon | 1 41⅔ | — — |
| „ likwidacyjne | 82 65 | 82 35 |
| kupon | 1 36⅔ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — — | 89 — |
| „ „ bydgoska | — — | 75 — |
| „ „ terespolsk. | 117 — | 118 — |
| „ „ łodzka | 100 50 | 101 50 |

**Futro** bobry, wierzch granatowy, mało używane — **jest do sprzedania.** — Ulica Reformacka Nr. 254 na dole od frontu.

# Rymarz

przybyły z większych fabryk zagranicznych, zamieszkały w **Krzeszowicach** u Letnera, przyjmuje roboty powozowe, jakoteż wszelkie zamówienia tapicerskie i rymarskie, po umiarkowanych cenach.
(2496-1-3) **Jan Romanowski.**

**Potrzebni są zaraz zdolni**

## subjekci zegarmistrzowscy

do jednego z większych zakładów, z pensyą od 25 do 60 rubli miesięcznie, bez życia i mieszkania, koszta podróży zwrócone będą po jednym miesiącu pracy, umowa roczna.—Adres *M. J. Augustynowicz* Krakowskie przedmieście Nr. 9 w Warszawie. (2489-1-4)

# Węgiel kamienny

w okolicy powiatu Pilzneńskiego — w oddaleniu od kolei Karola Ludwika o ¾ mili, na dniu będący — odkryłem. **Poszukuję więc spólników z kapitałem,** w celu otwarcia kopalni. (2526-1-3)

**Ksawery Ganczarski,**
*w Krakowie, ul. Ś. Jana Nr. 311 III. piętro.*

**Najdoskonalsza**

## Nauka kroju sukien i okryć damskich

sposobem francuskim najnowszym, podług wyrachowania technicznego, której w czterech lekcyach nauczyć się można gruntownie, odbywa się codziennie od godz. 10 do 12tej i od 2 do 4tej po południu pod Nr. **346** w domu dawniej Friedleina przy ulicy **Floryańskiej.**

Panie mające zamiar korzystać z moich wykładów łaskawie raczą się *zgłosić*; gdyż pobyt mój w Krakowie trwać będzie do dnia 31go Października b. r — Cena za naukę w sześciu lekcyach złr. 8. Osoby niezamożne uwzględnia się. (2344-2-4)

Specyalistka wykładów nauki kroju
**L. Renne.**

Wszystkie gatunki

# win węgierskich

czerwone i białe w oryginalnych butelkach, pierwszego domu handlowego win węgierskich: **Franz A. Jalics & Com. in Budapest,** sprzedaję tu po cenach oryginalnych z doliczeniem tylko kosztów przesyłki, wedle osobnego cennika, którym na życzenie służyć mogę.

**O. T. Winckler**
(2482-1--) **we Lwowie.**

# Ein Organisator

resp. Buchhalter wird für die Lebensversicherung Branche mit 50 fl. Caution **sofort** anzustellen gesucht. Offert **A. P.** poste restante **Trzebinia.** (2438)

# DROŻDŻE PRASOWANE

dla piekarzy i fabryk spirytusu, wybornego gatunku, można sprowadzić z fabryki drożdży prasowanych **Moritz Blödy & Comp. w Wiedniu,** Sechshaus, Plankengasse 52—54.
(2440-1-3)

# Dom piętrowy nowo wybudowany

w **Podgórzu** składający się z 15tu pokoi wraz z kuchniami, strychem i piwnicą i t. d. jest pod korzystemi warunkami do sprzedania. Dom ten wolny od podatku na 25 lat.— Bliższa wiadomość w handlu p. S. Schlesingera w Podgórzu. (2495-1-3)

# WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach
**Kurnatowski & Co.**
Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11.
(1696-15-16)

# 27 cent.
# Skład towarów.
## D. LESSNER
**w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.**

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę
**tylko 27 centów**

**materye jedwabne z wełny owczéj**
zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.
**Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzecznie i na pledy**
w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

**Najnowsze:**
Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon ⁵⁄₄ i ⁶⁄₄ szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i mezkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-6-)

# Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
## W KRAKOWIE

Stan z dnia 30 Września 1875 roku:

**Przychód:**

| | | |
|---|---|---|
| Wpłacone udziały | złr. 205,110 | cent. — |
| Wkładki na rachunek bieżący | „ 354,007 | „ 28 |
| Pobrane procenta | „ 30,599 | „ 92 |
| Razem | złr. 589,717 | cent. 20 |

**Rozchód:**

| | | |
|---|---|---|
| Na pożyczkach u Członków | złr. 547,735 | cent. 85 |
| Procenta wypłacone | „ 4,946 | „ 52 |
| Wydatki biura | „ 166 | „ 56 |
| Gotówka a) w banknotach | „ 6,868 | „ 27 |
| b) w czekach | „ 30,000 | „ — |
| Razem | złr. 589,717 | cent. 20 |

Towarzystwo eskontuje weksle Członków swoich po 8%.
przyjmuje wkładki na 6% od dnia włożenia. (2524)

**H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.**
**L. Jędrzejowicz.**

# Vin de Bugeaud

**TONI-NUTRITIF**
**AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.**

**Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a** w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących:
**niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (1668-26-33)

*WYSTRZEGAC SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.*

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.
Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

# SPRAWOZDANIE

Zarządu Tow. Zaliczkowego w Jaśle, zarejestrowanego z ograniczoną poręką od dnia założenia Towarzystwa
**tj. od dnia 1 Października 1874 r. do ostatniego Września 1875 r.**

| | |
|---|---|
| Członków liczy Towarzystwo 101. Udziały tychże wynoszą | złr. 6,320 c. — |
| Na poczet tych udziałów spłacono | „ 4,620 „ — |
| Pozostaje zatem na udziałach u Członków | „ 1,700 „ — |

**Przychód.**

| | | |
|---|---|---|
| 1) Spłacone udziały | złr. 4,620 | c. — |
| 2) Wkładki oszczędności | „ 26,717 | „ 17 |
| 3) Wierzyciele wekslowi | „ 7,000 | „ — |
| 4) Zwrot pożyczek z weksli i obligów | „ 16,361 | „ 63 |
| 5) Zwrot pożyczek z zastawów | „ 50 | „ — |
| 6) Procenta od wypożycz. kapitałów | „ 1,247 | „ 64 |
| 7) Wstępne 2½% od udziałów | „ 158 | „ — |
| 8) Procent za zwłokę od dłużników | „ 17 | „ 97 |
| 9) Za druki i t. p. | „ 49 | „ 55 |
| Ogółem | „ 56,221 | „ 96 |

**Rozchód.**

| | | |
|---|---|---|
| 1) Zwrot wkładek oszczędności | złr. 23,521 | c. 17 |
| 2) Pożyczki na weksle i obligi | „ 27,915 | „ — |
| 3) Spłata wierzycieli wekslowych | „ 2,000 | „ — |
| 4) Pożyczka na zastaw | „ 50 | „ — |
| 5) Procenta od wkładek oszczędności i weksli | „ 426 | „ 43 |
| 6) Koszta administracyi i lokal. | „ 709 | „ 38 |
| 7) Koszta założenia, druki, kasa, ruchomości i t. p. | „ 776 | „ 13 |
| 8) Gotówka w kasie 30 Września 1875 | „ 823 | „ 85 |
| Suma | „ 56,221 | „ 96 |

Ogólny przeto obrót kasy od 1go Października 1874 r. do ostatniego Września 1875 r. wynosi sumę 112,443 złr. 92 cnt. w. a.

Jasło dnia 1go Października 1875 r. (2525)

Dyrektor: **Dr. Stanisław Biesiadecki.**
Prezes Rady nadzorczéj: **Stanisław Kotarski.**

# C. k. rządowa szkoła przemysłowa

w **Bielsku** (w Szlązku austryackim)

a) **Oddział budowy technicznéj** (szkoła dla budowniczych), (2448)
b) Oddział techn. machin (szkoła budowy machin), każdy oddział składający się ze **szkoły przygotowawczéj** (tylko dla tych uczni, którzy nie doszli jeszcze wieku 16 lat), **szkoły średniej** (dla dozorców budowy, ustawiaczy machin, werkmistrzów i t. d.) i **szkoły wyższej** (zarazem szkoły przygotowawczéj dla złożenia egzaminu jednorocznéj służby wojskowéj) rozpoczyna swoje półrocze zimowe 18go Października r. b. Programy szkoły rozsyła darmo

**C. k. dyrekcya rządowej szkoły przemysłowej**
*Fr. Maertens.*



**Uprzywilejowana atmosferyczna**

# MACHINA GAZOWA

*systemu Langen & Otto,* (2174-5-12)
**o sile ¼, ½, 1, 2 i 3 koni.**
**Wypróbowana tania siła ruchu**

nowéj poprawnéj konstrukcyi. W ruchu jest więcéj niż 2,000 machin. Zamiast gazu można także użyć produktów naftowych. Użytek gazu dochodzi najwyżéj 24 stóp kubicznych czyli ⅜ kilo gazolinu na godzinę i na siłę jednego konia.

**Langen & Wolf,**
**Fabryka motorów gazowych**
**w Wiedniu, X. Bez., Laxenburgerstrasse 29.**

**Przekonanie** już **sprawia**

## zamówienie na próbę

**od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy**

**Erste Mariahilfer**

# Manufactur-Consumhalle
## Ludwik Zwieback,
**w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,**

**o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa.** Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku** i **nadzwycz. wyborze** za

**27 c.**

lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w również bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne ⁷⁄₄ rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie ⁴⁄₄, ⁵⁄₄, ⁸⁄₄ i ⁹⁄₄ płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193-6-18)

# Ajenci

obeznani z rozprzedażą losów, zdolni i rzetelni, zechcą swój adres z podaniem poleceń nadesłać do **hotelu Drezdeńskiego pod Nr. 5 najdaléj do Piątku 8 b. m.**
(2487-2-3)

**Największa**

# Fabryka mebli żelaznych
**REICHARD & Co.,**
**w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,**

poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-24-)

**EAU de MELISSE des CARMES**
*P. BOYER* na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*




Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1647-10-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Tylko w
**POLLAKA**
najdawniéjszym i najsłynniejszym

# 27 cnt.

**uniwersalnym**
**składzie towarów**
**W WIEDNIU,**
**Mariahilferstrasse Nr. 1,**

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

**Materye na suknie z wełny owczéj,**
najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

*Płótna,* wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki,* szyfon ⁵⁄₄, nawet ⁶⁄₄ szeroki, *perkaliny, turecki kreton,* oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek mezkich i damskich.*

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

**wszystko tylko po**
**po 27 centów.**

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-2-30)

# „KRONIKA"
**pismo codzienne,**

wychodzi w Krakowie od 1 Maja b. r.
Przedpłata wynosi: w Krakowie kwartalnie złr. **2** cnt. **25,** miesięcznie cnt. **80;** z przesyłką pocztową na prowincyi: kwartalnie złr. **3,** miesięcznie złr. **1** cnt. **15.** (2389-6-6)

# Nowości!

do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach polskich:

| | |
|---|---|
| ***Delsol.*** Zasady kodeksu cywilnego, 3 tomy | złp. 80 gr. — |
| ***Prus.*** Kłopoty Babuni, powieść humorystyczna illustr. | „ 6 „ 20 |
| ***Musset.*** Co się podoba dziewczętom | „ 2 „ — |
| ***Wuj*** Damazy, powiastka | „ 2 „ — |
| ***Kurtyzanki,*** szkice histor. | „ 2 „ — |
| ***Bierzyński.*** Postęp | „ 1 „ — |
| ***Kamiński.*** O prostytucyi, II. wydanie | „ 6 „ 20 |
| ***Crose.*** Córka Mirabeau, pow. | „ 5 „ — |
| ***Pietraszewski.*** O pasożytach w ciele ludzkiem | „ 2 „ — |
| ***Kolankowski.*** Ostatnie akordy, poezye | „ 6 „ 20 |

**Skład główny w Warszawie** w Księgarni nakładowo-komisowéj **S. Czarnowskiego,** ulica Chmielna Nr. 8 (dom M. Czarnowskiego). (2388 2 3)

# Dla amatorów cygaret!

Najlepszy i prawdziwy francuski papier na cygarety w książeczkach i arkuszach utrzymuje na składzie:
**M. DWORSKI w KRAKOWIE.**
(2136-3-10)

# Futra

## w pracowni Franciszka Chęcińskiego
**przy placu Dominikańskim Nr. 488 w Krakowie.**

Zaopatrzywszy się w znaczny zapas futer mezkich i damskich, kołnierzy i rękawków, oraz wszelkich innych wyrobów do tego fachu należących — polecam się Szanownéj Publiczności, iż staraniem mojem jest robotę jaknajdokładniéj wykończać i takową po cenie umiarkowanéj sprzedawać; przytem przyjmuję w zamiany futra; przeróbki i reparacye wykonywuję jak najpunktualniéj. (2335-5-16)

# Frohner's Hotel Imperial.
## Vienne. Vienne.

Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés.

Jean Frohner, propriétaire.
(2195-7-36)

NAJNOWSZE MODELE
**sukien, okryć, paletotów damskich,**
wielki wybór towarów bławatnych

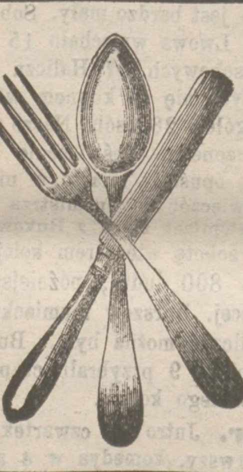
tj. wełnianki, Himalayan, Chevioty, Knicker-Bocker na kostiumy i okrycia, korty itp. wyroby francuskie na paletoty,

**znaczny dobór**
konfekcyj dziecinnych dla Chłopczyków i Panienek,
**poleca Magazyn konfekcyjny**

# Karola Gdańskiego w Krakowie
**Rynek, róg ulicy Sławkowskiéj.**

Zamówienia na konfekcye uskuteczniają się w krótkim czasie i najdokładniéj. (2278-6-6)

Próby towarów przesyła odwrotnie franco.



# Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅖ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (1975-5-)

# R. Ditmar w Wiedniu




**uprzywil. fabrykant lamp**
poleca ze swego największego w całym świecie znanego zakładu

## „lamp wszelkich gatunków"

tak **do nafty,** jakoteż **do oleju.** Ceny są mimo uznanéj dobroci wyrobu tańsze, niż wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne. Skład mają wszystkie większe i znane handle.

OSTRZEŻENIE.

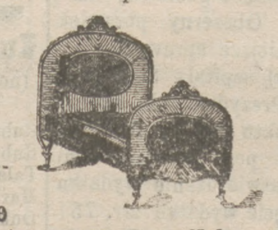
Każda kompletna lampa zaopatrzona jest w powyższy **znak fabryczny.**
Cylindry fenix zaopatrzone protokołowaną marką fabryczną, nie pękają i dopasowane są dokładnie do moich palników, na co szczególniejszą uwagę zwracam; cylindry pod tą samą nazwą — z innemi znakami — są naśladowaniami. (2196-5-15)

**R. DITMAR.**
**Skład we Lwowie przy placu Maryackim.**

**Pierwsza c. k. uprz.**

# Fabryka mebli żelazn. i odlewarnia metalów
**p. f. August Kitschelt's Erben**
**Rudolf Kitschelt,** *c. k. nadworny dostawca,*
**Skład: Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 46, Heinrichshof,**
**Fabryka: w Wiedniu, Josefstadt, Daungasse Nr. 1,**
**odznaczona na wszystkich wystawach powszechnych,**
poleca

**łóżka, wkłady do łóżek, kołyski, umywalnie, zasłony przed piece, stoliki na kwiaty, fotele huśtające, meble salonowe i do podróży,**



**kręcone schody, poręcze na schody, blachy przed piece, podstawki na parasole, zwierciadła, lichtarze ścienne, świeczniki.**

**Od kwietnia znacznie zniżone ceny.**
**Illustrowane cenniki opłatnie.** (2199-3-6)

# Winnice Château des Borges.



**Th. Bellemer,** (2197-3-4)
**właściciel winnic w Bruges-Bordeaux (we Francyi).**

Bezposrednia rozsyłka **czerwonych** jako czyste poręczonych **win Bordeaux.**

| | ceny za becz. (225 litr.) | za 100 butel. |
|---|---|---|
| 1873 r. wino stołowe | złr. 56 | złr. — |
| 1871 r. „ „ lepsze | „ 76 | „ 59 |
| 1870 r. bardzo dobre wino | „ 94 | „ 65 |
| 1870 r. St. Emilien i 1869 r. St. Julien | „ 124 | „ 75 |
| 1869 r. Margaux | „ 152 | „ 84 |

**na miejscu w Bordeaux.** Fracht za beczkę lub 100 but. z Bordeaux do Austryi wynosi 14—16 złr.

Rozsyłka **skrzyneczek na próbę** z 12 butelkami (2 butelki z każdego gatunku) pospieszną posyłką, **fracht opłacony,** za zaliczką złr. 13; z 24 butelkami 24 złr. Cło nie jest wliczone, około złr. 1·50 za 12 butelek. **Jeszcze lepsze poręczenie** podane jest w ten sposób, że **przyjmuję każdą posyłkę napowrót, ktora nie zadowolni.**

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.